A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

The Most Extensively Circulated Polish Daily In Chicago.

No. 161. ŚRODA, DNIA 11-GO LIPCA, (WEDNESDAY, JULY 11) 1934 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLV.

HURAGAN SZALAŁ W ILLINOIS

BARTHOU PRZEPOWIADA UPADEK HITLERA.

Wkrótce Władzę w Niemczech Mają Objąć Generałowie.

Londyn, 11. lipca. — Louis Barthou, francuski minister spraw zagranicznych, który odbywa obecnie konferencje z przedstawicielami rządu angielskiego, po odbyciu kilku narad oświadczył publicznie, że jest wielce zadowolony ze swej wizyty w Londynie, lecz w rozmowie prywatnej przyznał, iż jest wielce zawiedziony.

Celem wizyty Barthou w Londynie było zawarcie sojuszu francusko - angielskiego przeciw Niemcom. Zamiary te jednak zostały pokrzyżowane angielską opinją publiczną, która nie godzi się na zawieranie sojuszów z jednym państwem, pragnąc, aby Anglja zawsze odgrywała rolę superarbitra. Min. Barthou przedstawił następnie szczegóły swych wizyt w państwach wschodniej Europy i próbował nakłonić Wielką Brytanję, aby przynajmniej sankcjonowała plan stworzenia systemu paktów regionalnych, czyli t. z. „Lokarna Wschodniego". Na to przedstawiciel Francji nie otrzymał definitywnej odpowiedzi od Angiji.

Wyszło wczoraj na jaw, że min. Barthou pragnie również zjednać sobie poparcie Wielkiej Brytanji w planach wyzadzenia z siodła reżymu Hitlera w Niemczech. Barthou zaproponował Anglji, aby wstrzymała wszelkie kredyty dla Niemiec, a gdy kredyty zagraniczne będą zamknięte, Hitler będzie musiał ustąpić, a jego miejsce zajmą generałowie z reichswehrą, czyli regularną armją niemiecką.

Z chwilą upadku reżymu Hitlera, co według twierdzenia min. Barthou ma nastąpić za kilka tygodni, i po przyjściu do władzy militarystów niemieckich, Francja gotowa jest otworzyć wielkie kredyty dla Niemiec.

Przed odjazdem z Londynu, min. Barthou odbył dłuższą konferencję z Normanem Davisem, specjalnym wysłannikiem prez. Roosevelta dla załatwiania spraw politycznych i dyplomatycznych w Europie. Rezultat tej konferencji nie jest znany.

Hitler Broni Stanowiska w Sprawie "Czystki".

Ostry Atak Goebbelsa Przeciw Korespondentom i Prasie Zagranicznej.

Londyn, 11. lipca. — Pismo „Daily Herald" podaje dzisiaj wiadomość, że kanclerz Hitler cierpi z powodu silnego ataku nerwowego. Miejsce jego zajmie nie Papen lecz Hess, który ..., jednak jest silniejszym kandydatem na miejsce Hitlera w czasie nieobecności tego ostatniego.

Paryż, 11. lipca. — Kanclerz Hitler udzielił wywiadu prof. Alfredowi J. Pearsonowi z Des Moines, Ia. Wywiad, w którym Hitler podtrzymuje swoje stanowisko w sprawie „krwawej czystki", publikowany jest dzisiaj w paryskim wydaniu Herald-Tribune.

Kanclerz powiedział, że przez radykalną akcję przeciw zbuntowanym liderom ruchu hitlerowskiego, uratował Niemcy a zatem i całą Europę od chaosu.

— Miałem tylko jedną drogę do wyboru, a była nią ta, jaką obrałem. Musiałem zbuntowanych liderów usunąć tam, gdzie nie będą mogli już więcej szkodzić — powiedział Hitler prof. Pearsonowi. „Akcja nasza uratowała Niemcy od wojny domowej, któraby wywołała wielkie zamieszanie nietylko w Niemczech lecz i w całej Europie."

Berlin, 11. lipca. — Niemiecki minister oświaty, Goebbels, wystąpił wczoraj z ostrym atakiem przeciw angielskiej i francuskiej prasie, która ostatnie zajścia w Niemczech wyolbrzymiała. Goebbels twierdzi, że prasa zagraniczna posługiwała się kłamstwami i fałszami z ostatnich wydarzeń w Niemczech tak samo jak to czyniła w czasie wojny światowej, zarzucając Niemcom różnego rodzaju niedopuszczalne morderstwa i zbrodnie.

Zarząd Klubu Korespondentów zagranicznych, liczący 150 członków, czując się obrażonym zarzutami kłamstw, zwołał na dzisiaj specjalne zebranie wszystkich swych członków, aby sprawę wystąpienia Goebbelsa omówić i zakreślić program dalszej działalności.

Panuje przypuszczenie, że rozpoczęta przez Goebbelsa kampanja przeciw prasie zagranicznej, a tem samem przeciw tutaj akredytowanym korespondentom, reprezentującym 25 państw, zakończy się ostrą wojną korespondentów z rządem Hitlera. Może nawet dojść do tego, że wszyscy korespondenci będą musieli opuścić Niemcy.

ORGANIZ. RADYKAŁÓW NARODOWYCH W POLSCE ROZWIĄZANA.

Naziści Polscy Zwalczali Żydów i Występowali Przeciw Rządowi Marszałka Piłsudskiego.

Warszawa, 11. lipca. (Prasa Stow.) — Rząd wydał wczoraj dekret, na podstawie którego istniejąca od niedawna organizacja Radykałów Narodowych, została rozwiązana. Polscy Radykali Narodowi mieli w swym programie walkę przeciw Żydom i zwalczanie obecnego rządu marszałka Piłsudskiego. Rozwiązana organizacja składała się w przeważnej liczbie ze studentów uniwersytetów.

WSPANIAŁY REKORD POLSKIEGO BALONU „POZNAN".

Warszawa, 11. lipca. — Piloci wojskowi, Janusz i Wawszczak, pobili nieoficjalnie na balonie „Poznań" polski rekord lotu, utrzymując się w powietrzu 30 godzin i przebywając w linji prostej 550 kilometrów od Torunia do Kiwerc na Wołyniu. (550 kilometrów równa się 344 milom angielskim).

Życie Małego i Wielkiego Świata

Pisma amerykańskie podały wiadomość, że Polacy wolą Hitlera aniżeli junkrów, którzy walczą o władzę w Niemczech. Dla Polaków wiadomość ta nie jest wiadomością, — bo Hitler przynajmniej udaje przyjaźń do Polski, kiedy junkrzy nigdy przyjaciółmi Polski nie byli, tak samo, jak i monarchiści rosyjscy, którzy do dzisiaj nie mogą się pogodzić z tem, że Polska jest niepodległa. Junkrzy pruscy i monarchiści rosyjscy to kasta ludzi, którzy przechodzą do przeszłości.

* * *

Depesze donoszą, że min. Barthou pragnie zjednać sobie Anglję dla swych planów, mających na celu wysadzenie Hitlera z siodła. Starania p. Barthou są zbyteczne, bo jeszcze parę tygodni, a może miesięcy, a Hitler sam wypadnie z siodła. Niech tylko jeszcze jedną rzeźnię masową urządzi, a dni jego będą policzone. Naród jest cierpliwy, lecz gdy ktoś mu zacznie dokuczać i wylewać swą zemstę na nim, wtenczas biada.

* * *

Jest jeszcze jedna klasa ludzi, która już dzisiaj przechodzi do przeszłości, razem z monarchistami rosyjskimi i junkrami. Ludźmi tymi są ci, którzy Prezydenta Roosevelta nazywają „czerwonym" i którzy przez wiele lat obiecywali „dobrobyt za narożnikiem". Patentowani władcy Stanów Zjednoczonych muszą się pogodzić z losem i bić się w piersi za grzechy.

* * *

Obliczono, że każda sekunda 8-godzinnego dnia pracy podwyższa dług publiczny Ameryka o $428. W ten sposób, każdy dzień pracy podnosi deficyt rządowy o 12 miljonów dolarów. Podczas gdy w r. 1930 część długu publicznego przypadająca na każdą rodzinę w Ameryce wynosiła $531, dzisiaj wzrosła ona do $806.

KALENDARZYK

Dziś, środa, 11 lipca: Św. Piusa Pap., Męcz.

Jutro, czwartek, 12 lipca: Św. Jana Gwalberta Op.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 5:24.
Zachód słońca o godz. 8:26.



Pogoda w Chicago i okolicy: W środę pogodnie oraz goręcej; umiarkowany, zmienny wiatr. We czwartek pogoda nieustalona, w dalszym ciągu gorąco, pod wieczór możliwy deszcz lub burza z grzmotami.

* * *

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 1-ej po południu 80 stopni, najniższa wczoraj o godzinie 10ej przed południem 67 stopni.

KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 18 i 92 setnych centa. Bondy polskie 8-proc. $84.87 i pół centa; bondy 7-proc. $112.62 i pół centa; bondy 6-proc. $71.25.

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się pnr. 1500 N. Dearborn Parkway.

HOŁD PAMIĘCI BOHATERA.



W drugim dniu swego pobytu w Chicago, Pani Prezydentowa Rooseveltowa dokonała w Instytucie Sztuk Pięknych odsłonięcia obrazu "Pułaski w bitwie pod Savannah" pendzla Batowskiego, oddając w ten sposób hołd pamięci bohatera polskiego, który dał życie w walce o niepodległość Ameryki. Na ilustracji: Chauncey McCormick z małą reprodukcją obrazu, panna Emilja Napieralska, prezeska Związku Polek w Ameryce, i Pani Prezydentowa. (Kliszа Herald-Exam.)

Obraz Batowskiego "Pułaski w Bitwie Pod Savannah" w Art Institute.

Uroczystości Odsłoniecia Dokonała Pani Prezydentowa Rooseveltowa.

Wczoraj o godzinie 11ej rano odbyła się podniosła uroczystość odsłonięcia dwóch obrazów przez panią Prezydentową w Instytucie Sztuk Pięknych. "Song of the Lark" dzieło Jules Breton i „Śmierć Pułaskiego" wykonana przez Stanisława Batowskiego, znakomitego malarza polskiego ze Lwowa.— Obraz Batowskiego, gloryfikujący współnego obu narodom bohatera, którego świetna kompozycja i znakomity rysunek z historyczną dokładnością i pewną dziwą polską brawurą czynią niezapomniane, ogromne na widzu wrażenie, został uroczyście przez Pierwszą Damę Kraju odsłonięty w obecności p. Chaunceу McCormicka, dra Tytusa Zbyszewskiego konsula generalnego Rzeczypospolitej Polskiej, panny Emilji Napieralskiej, prezeski Związku Polek w Am. oraz całego zarządu Związku Polek, składającego się z następujących pań: Samborowej, wiceprezeski, Fleming - Czachorskiej, adwokata, Ciencіry, doktora, Andrzejewskiej, skarbniczki i dyrektorek: Petlakowej, Mussorowej, Gawareckiej i Jachimowskiej.

Obraz „Pułaski w bitwie pod Savannah" w zeszłym roku znajdował się w „Court of States" w jednej z sal przeznaczonych dla stoisk poszczególnych stanów. Jedna z sal była wolna i za wstawiennictwem się p. Antoniego Czarneckiego, poborcy ceł w porcie chicagoskim, oddana została Polonji chicagoskiej do użytku. W tej właśnie sali oglądaliśmy wspaniałe arcydzieło Batowskiego: „Pułaski w bitwie pod Savanas" i drugi „Polscy Termopile", bitwę „błękitnych" z kozakami pod Lwowem.

Podczas odsłonięcia obrazu Batowskiego panna Napieralska wręczyła Pani Rooseveltowej duży bukiet pięknych kwiatów. Dłuższych przemówień nie było. Pani Roosevelt złożyła tylko kilka słów podziękowania za udzielenie jej tego zaszczytnego przywileju, a później nastąpiło wspólne zwiedzenie całej Galerji Sztuk Pięknych. — Po dwu godzinnym pobycie w Instytucie Pani Roosevelt, żegnana huraganem oklasków, udała się na Wystawę Światową.

Z Wystawy Światowej Pani Rooseveltowa udała się na wystawę obrazów na wolnem powietrzu, mieszczącą się przy bulwarze Michigan, gdzie kupiła za kilka dolarów kilka prac olejnych i szkiców artystycznych. W godzinach wieczornych Pierwsza Dama Kraju była gościem na przyjęciu prywatnem.

Komisja Stanowa Nakazała Przeprowadzić Przesłuchy

W Sprawie Zniżenia Opłat za Obsługę Telefoniczną.

Kompanja telefoniczna Illinois Bell Telephone Company wczoraj została powiadomiona przez Stanową Komisję Handlową, iż ma wysłać swoich przedstawicieli na następne przesłuchy i tam wykazać czemu opłaty za obsługę telefoniczną na stan Illinois nie mają być zniżone. Rozkaz ten wyraźnie podaje, że następne przesłuchy odbędą się dnia 26go lipca, w sprawie Stanowej Komisji Handlowej.

Chodzi tu o zniżkę dla 1,148,606 abonentów telefonicznych, z których 805,117 znajduje się w samem mieście Chicago. Przesłuchy następne obejmą także abonentów telefonicznych w Springfield, Elgin, Waukegan, Aurora, Joliet, Danville, Alton, Kankakee, Peoria, Rockford, Rock Island, Moline, Decatur, Quincy i wszystkich przedmieściach miasta Chicago.

Komisja stanowa działa stosownie do wyroku sądu najwyższego Stanów Zjednoczonych, który to sąd uznał, że opłaty za obsługę telefoniczną są zbyt wygórowane; ten sam sąd rozkazał, aby kompanja telefoniczna oddała swoim abonentom sumę $18,600,000.

Wyrok sądu najwyższego Stanów Zjednoczonych podtrzymał niejako decyzję Stanowej Komisji Handlowej, która w roku 1923 rozkazała zniżyć opłaty

FURJA BURZY SPADŁA NA MIASTO JACKSONVILLE.

Sporo Ludzi Pokaleczonych; Szkoda $500,000.

Jacksonville, Ill., 11. lipca.— Niszczący huragan, jaki przeszedł ponad czterema powiatami, wywarł wczoraj wieczór całą swoją furję na Jacksonville przyprawiając dziesiątki osób o lżejsze lub cięższe rany, pogrążając miasto w ciemnościach i wyrządzając szkody materjalne obliczane na $500,000.

Burza, która trwała przez 40 minut, pozrywała dachy z domów, wyrządziła duże szkody w dzielnicy handlowej i na gruntach kolegjum Illinois i na dwie godziny przerwała komunikację z miastem. Wichurze towarzyszył ulewny deszcz i grad.

Ucierpiał silnie od burzy stanowy szpital dla chorych umysłowo, gdzie szkodę oszacowano na $75,000. Żadnemu z pacjentów w szpitalu nie się nie stało. Na gruntach kolegjum Illinois wicher zdemolował częściowo salę gimnastyczną i inne budynki.

Cyrk, który rozpiął swoje namioty w mieście, poniósł szkodę na $50,000. Jeden z robotników cyrkowych odniósł ciężkie obrażenia, przygnieciony zwalonym przez huragan słupem telegraficznym.

W całej dzielnicy rezydencjalnej burza potrzaskała okna i pozrywała dachy z wielu domów. Wicher wyrywał drzewa z korzeniami rzucając je na domy i samochody.

Więcej niż 50 budynków w mieście zostało uszkodzonych. Między innemi ucierpiały poważnie składy departamentowe i inne budynki handlowe.

Żadnych ofiar w ludziach nie zgłoszono, ale policja i strażacy przeszukiwali zdemolowane budynki w obawie, że pod gruzami mogą się znajdować ofiary burzy. Trzy osoby, które zostały ciężko pokaleczone, kiedy huragan obalił ich domy, zabrano do szpitala.

Gen. Johnson Chce Ustąpić Ze Stanowiska Szefa N. R. A.

Proponuje Komisję; Czeka na Decyzję Prezydenta.

Washington, 11. lipca. — Gen. Hugh S. Johnson, który od roku dzierżył sprawy N. R. A. w swoich rękach, jest gotów powierzyć losy tej instytucji komisji bezpartyjnej, której członkiem wolałby nie być.

Gen. Johnson oznajmił wczoraj, że zalecił Prezydentowi F. Rooseveltowi, aby N. R. A. umieścił w rękach komisji, zamiast zostawiać ją w rękach jednego dyktatora.

Administrator powiedział, że Prezydent nie powziął jeszcze decyzji w tej sprawie i dodał: „Gdybym mógł uniknąć być członkiem tej komisji, wolałbym ustąpić całkowicie. Prawdopodobnie zostanę na stanowisku do czasu zebrania się kongresu w styczniu, jakkolwiek chciałbym się zwolnić wcześniej".

Zwracając się do korespondentów prasowych, których go obstąpili w jego biurze, generał ostro powiedział: "Tylko sobie nie myślcie panowie, że usuwam się, lub coś podobnego. Zostanę tak długo, jak długo Prezydent będzie mnie potrzebował."

W kołach oficjalnych przeważa opinja, że Prezydent zgodzi się na ustąpienie Johnsona.

Generał powiedział, że w jego opinji komisja N. R. A. powinna być bezpartyjna i złożona głównie z ludzi obznajomionych z zagadnieniami N. R. A. Dodał jednakowoż, że taka forma kontroli musiałaby być zatwierdzona przez kongres, zanim komisja mogłaby objąć kontrolę nad N. R. A. Dlatego też tymczasowa komisja, której mianowania p. Johnson spodziewa się w miesiącu lub dwóch, mogłaby tylko działać jako wydział dyrektorów N. R. A.

Johnson spodziewa się rozpocząć swoją turę z mowami po zachodzie przemówieniem w Waterloo, Ia., w czwartek, „chyba, że Prezydent nie będzie sobie tego życzył". Wszystkie plany Johnsona są uzależnione od aprobaty p. Roosevelta.

NIEWIDZIALNY "MUR OBRONNY" MOŻE POŁOŻYĆ KONIEC WOJNOM.

Wynalazca Tesla Odkrył Niszczące Promienie.

New York, 11. lipca. — Nicola Tesla, uznany w świecie naukowym za czołowego żyjącego wynalazcę, obchodząc swoje 78-me urodziny wyjawił odkrycie, które, w jego przekonaniu, może położyć koniec wojnom.

Znakomity fizyk oświadczył, że spodziewa się osiągnąć ten cel przez otoczenie kraju — „murem obronnym" — niewidzialną ścianą, przez którą nic nie może przejść. Ten „mur", potężny promień skoncentrowanej energji, niosłby zniszczenie aeroplanom, armjom i flotom.

Nowe promienie, Tesla mówił, byłyby złożone z cząsteczek, prawdopodobnie z pyłu jakiegoś rodzaju, mikroskopijnie delikatnego, pędzonego elektrycznością i rozsyłanego w formie olbrzymich kurtyn na mile wysokich i na 100 mil długich. Cząsteczki podróżowałyby z niesłychaną szybkością 50,000,000 wolt. Ich efekt byłby tak niszczący, że 10,000 aeroplanów, któreby wleciały w jedną z takich kurtyn, zniszczałyby do ostatniej maszyny.

Tesla powiedział, że zamierza oddać swoje odkrycie do dyspozycji konferencji w Genewie w interesie pokoju światowego. Wspomniał on, że jego wynalazek mógłby być użyty tylko jako narzędzie odporne, nie zaczepne.

Obrzymie elektrowanie, budowane w odstępach 200-mil... wych, wyrzucałyby niszczące promienie na dystans 100 ... po każdej stronie. W ten sp... sób, kraj byłby zabezpieczony przed możliwością inwazji n... przyjaciela.

Z Town of Lake.

Dzisiaj wieczorem, w lokalu Klubu Weteranów Armji Polskiev, przy 48ej i S. Paulina ul., odbędzie się bardzo ważne półroczne posiedzenie Placówki 2ej Stow. Wet. Armji Polskiej w Ameryce. Początek zebrania, na które zarząd Placówki zaprasza wszystkich członków, nastąpi punktualnie o godzinie 7:30 wieczorem. Ważne sprawy, dotyczące ostatniego zjazdu i zbiórki pieniędzy na Fundusz Im. Paderewskiego, będą poruszane.

*

W niedzielę, dnia 29 lipca, czyli za przeszło dwa tygodnie, 18 Oddział Zw. Młodzieży Polskiej na Ziemi Washingtona, urządza doroczną wycieczkę. Zabawa na wolnem powietrzu w tym roku odbędzie się w malowniczym ogrodzie Wojciechowskiego, w Calumet City, Komitet pikniku, pragnąc ułatwać wycieczkowiczom dojazd do samego ogrodu, zamówił kilka omnibusów, które w dniu pikniku odjadą z przed sali im. Słowackiego. Zabawa w ogrodzie rozpocznie się punktualnie o godzinie 11ej rano.

Z Tow. Przemysłowców Grupy 3ej Z.N.P.

Na półrocznem posiedzeniu Tow. Przem. Rzem. Polskich Gr. 3 Z. N. P., odbytem w ub. niedzielę, w sali Pułaskiego, po omówieniu ważnych spraw poruszono kwestję Dnia Związkowego w ogrodzie Riverview, który ma się odbyć w niedzielę, dnia 22go lipca.

Uchwalono zachęcić członków grupy by wzięli jak najliczniejszy udział w dniu związkowym, gdyż grupa 3-cia zawsze stała mocno przy Związku Narodowym Polskim dbając zawsze o dobro i rozwój tej największej polskiej organizacji w Ameryce.

Przeto polecono zaapelować do tych członków grupy 3-ej, którzy nie byli obecni na niedzielnem posiedzeniu, by raczyli się zaopatrzyć w bilety na Dzień Związkowy u sekr. prot. ob. Woj. J. Danischa, pnr. 1025 Milwaukee ave., najpóźniej do dnia 20go lipca.

Mając nadzieję, iż nie braknie żadnego przemysłowca na Dniu Związkowym, kreślimy się — Józefat Latuszewski, prezes; Wojciech J. Danisch, sekr. prot.

Morgan jedzie własnym jachtem do Anglji.

New York. — J. Pierpont organ, finansista, wybiera swoim własnym jachtem orsarz" do Anglji, gdzie spę kilka tygodni w swoim ma ku Wall Hall.

Żądają $150,000 Odszkodowania.

W sądzie wyższym wytoczono trzy sprawy o odszkodowania w sumie $150,000 przeciwko kompanji „Radium Dial Company" z Ottawa, Ill., w imieniu trzech kobiet, dawniej tam pracujących, które w oskarżeniach swoich podają, że zachorowały przy pracy, wdychając kurz fosforu, miedzi i innych materjałów.

Skargi do sądu wniósł adwokat J. S. Cook, w imieniu pani Inez Corcoran Vallat, pani Charlotte Purcell i panny Małgorzaty Głacińskiej; wszystkie zamieszkują w mieście Ottawa.

R. E. Turner, generalny zarządca wyżej podanej kompanji w Ottawa ukrywa się przed reporterami, którzy także od niego chcieliby coś w tej sprawie usłyszeć.

Rząd Planuje 31 Żeńskich Obozów C.C.C.

Washington, 11. lipca. — Rząd federalny zamierza wydać pokaźną sumę pieniędzy na pewien rodzaj żeńskich obozów C. C. C., w których kobiety byłyby przygotowywane na posady przy zastosowaniu krótkich ale intensywnych kursów edukacyjnych.

W następnych czterech tygodniach, zacznie funkcjonować 31 obozów i szkół dla bezrobotnych, samotnych kobiet lub dziewcząt. Każdy z obozów i każda szkoła dostanie przeciętnie $5,000, co wyczerpie znajdujące się pod ręką na ten cel fundusze federalne. Około 1,700 znajdzie pomieszczenie w obozach.

Przemysł tytuniowy w Meksyku.

Tytuń rodzi się w całym Meksyku i w dziedzinie uprzemysłowienia kraju zajmuje trzecie miejsce.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. One who gives or accepts a bribe is called a boodler			
2. A cylindroid is a solid body resembling a cylinder			
3. Revolute is classed as an adverb in the English language			
4. "Toties quoties" is Latin for "as quoted"			
5. DCCC is Roman numerals for 800			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 50.

Answers to "Sez You" on page 6.

Tajemnica "Czerwonego Człowieka".

Sensacyjne a Nieznane Dotąd Epizody z Życia Napoleona.

Czysty przypadek zrządził, że w ostatnich tygodniach odkryto w Paryżu cały szereg aktów, wycinków z gazet, protokółów, odnoszących się do czasów Napoleona.

O autentyczności tych aktów nie można wątpić, gdyż cytowane są nazwiska licznych i poważnych świadków, którzy zeznania swe potwierdzili częściowo własnoręcznemi podpisami.

Najciekawsze są nieznane dotychczas zupełnie rewelacje o jakimś tajemniczym „czerwonym człowieku" (l'homme rouge), który w życiu i karjerze Napoleona odegrał rozstrzygającą rolę.

Pierwszy raz pojawia się ów „czerwony człowiek" 5go lipca 1798, w przeddzień słynnej bitwy pod Piramidami.

Wieczorem Napoleon w otoczeniu swego sztabu przejeżdżał koło piramidy Chefrena, — gdy nagle pojawił się jakiś człowiek, nikomu nieznany, okryty czerwonym płaszczem. Nieznajomy skinął ręką ku Napoleonowi, każąc mu iść za sobą. Ku zdumieniu całego sztabu Napoleon zsiadł z konia i poszedł za nieznajomym, który znikł wkrótce w podziemnym chodniku.

Po godzinie Napoleon wrócił sam, zupełnie zmieniony i oświadczył krótko a zdecydowanie czekającym na niego i zaniepokojonym oficerom: „Voila, messieurs: jutro stoczymy tu bitwę — i zwyciężymy!"

Od tej chwili datuje się łańcuch nieprzerwanych sukcesów militarnych Napoleona, — aż do bitny pod Aspern, pierwszej porażki Napoleona.

„Czerwony człowiek" pojawia się znów 5go lipca 1809, w przeddzień bitwy pod Wagram. Napoleon przesiedział noc całą przy ognisku, na biwaku. O świcie zjawia się przed nim „czerwony człowiek"... Skąd się wziął, jakim sposobem przeszedł przez łańcuch straży, — nikt nie umiał wyjaśnić. Napoleon odprawia swój sztab i prowadzi z przybyszem długą rozmowę w cztery oczy. O czem mówiono, nikt nie słyszał; z gwałtownych jednak giestów mogli oficerowie, znajdujący się w pewnej odległości, wynioskować, że Napoleon o coś prosił przybysza. W pewnej chwili do uszu oficerów powiew wiatru przyniósł urywek zdania, wypowiedzianego przez „czerwonego człowieka": ...Dobrze zatem... na pięć lat"...

Kiedy po chwili pułkownik Jeronne Duval zbliżył się do ogniska, niosąc świeże naręcze drzewa, — „czerwony człowiek" zniknął już jak cień...

Po raz trzeci zjawia się „czerwony człowiek" dnia 28go stycznia 1814 w Paryżu.

Mija wartę stojącą pod pałacem Tuilleryjskim, — a gdy szyldwach, stary wiarus napoleoński Andrzej Duvergue chce go zatrzymać, — „czerwony człowiek" bez słowa wyciąga z pod fałdów płaszcza prawą rękę i kładzie mu ją na ramieniu. Szyldwach blednie śmiertelne, cofa się, drży cały, broń wypada mu z ręki... „Czerwony człowiek" idzie dalej, wkracza na korytarz pałacu. Podchodzi do pełniącego służbę adjutanta Franciszka de L'Estraix i każe się zameldować cesarzowi: — „Proszę powiedzieć, że człowiek w czerwonym płaszczu pragnie widzieć się z cesarzem".

Adjutant melduje o tem Napoleonowi, przekonany, że idzie tu chyba o jakiś niesmaczny żart. Ale Napoleon zrywa się i każe wprowadzić natychmiast tajemniczego gościa, — poczem zamknął szczelnie drzwi.

Z poza drzwi dochodziły tony głośnej, gwałtownej rozmowy. L'Estraix, zaniepokojowy, puka raz i drugi, napróżno. Przykłada tedy ucho do dziurki od klucza i słucha. Nieznajomy mówi głośno, dobitnie: „Pamiętaj o pierwszym kwietnia! Dłużej nie mieszam się w wasze sprawy. Tak było już dawno umówione — i przy tem obstaję. Zatem przed tym dniem, albo odeprzesz nieprzyjaciół, albo zawrzesz z nimi pokój. Powtarzam: pierwszego kwietnia opuszczam cię, a wiesz dobrze, co z tego wyniknie!"

Napoleon prosił, zaklinał, błagał o dłuższą zwłokę, — ale napróżno. „Czerwony człowiek" pozostał nieubłagany.

Po chwili drzwi się otworzyły, nieznajomy wyszedł, wyminął stojącego opodal adjutanta i zbiegł po schodach na ulicę.

Wszystko to zeznał Franciszek de L'Estraix do protokółu, potwierdzając wiarygodność swych zeznań własnoręcznym podpisem.

A zapowiedź „czerwonego człowieka" wypełniła się co do joty: 31go maja 1814 wojska sprzymierzone wkroczyły do Paryża!

Kto był ów tajemniczy „czerwony człowiek", który w taki niewytłumaczony sposób przepowiedział przyszłość? Na tym punkcie brak jakichkolwiek danych. Widziało go dużo osób, — nikt jednak nie zauważył dokładnie rysów jego twarzy, nikt nie umiał wyjaśnić, skąd się nieoczekiwanie zjawiał i w jaki sposób również nieoczekiwanie znikał.

Cała ta historja wyglądałaby na fantastyczną bajkę, gdyby nie protokóły i zeznania świadków, a nawet wzmianki w najpoważniejszym wówczas dzienniku paryskim „Moniteur", który kilkakrotnie pisał o tajemniczym „czerwonym człowieku"..

NOTATKI OSOBISTE.

W ubiegły wtorek odbyła się miła niespodzianka tak zwana „Bridal Shower" dla p. Heleny Godlewskiej, w domu pp. J. i Z. Bonk, zam. pnr. 6316 W. Henderson ul. W niespodziance brali udział: Z. Bonk, E. Bonk, K. Wasielewska, A. Balassa, A. Balassa, F. Balassa, B. Blaszak, R. Chowin, L. Pomowska, M. Prange, J. Kapustka, F. Bonk, M. Baleński, I. Dudek, A. Redzin, M. Redzin, I. Redzin, F. Fialer, A. Kuklewicz, J. Godlewska, F. Godlewska, L. Godlewska, M. Kuklewicz, J. Baran, I. Fhiel, L. Bebak, M. Nasto, S. Anderson, E. Cykla, I. Pawlicki i kilku innych. Panna Helena wychodzi zamąż za p. Józefa Bonk, w sobotę, dnia 14go lipca, o godzinie 3:30 po południu, w kościele św. Ferdynanda, przy Marmora i Barry. Drużbować im będą p. S. Bonk z p. E. Bonk,— damą honorową będzie p. I. Pawlicka.

Ameryka nie przyjmuje marek niemieckich.

Washington. — Konsulaty amerykańskie w Niemczech żądają teraz płacenia wszystkich należytości konsularnych w dolarach, zamiast w markach, z powodu trudności w wymianie i przesyłce pieniędzy, jakie wynikły z niemieckiego moratorjum.

Strażak zabił dziewczynę i siebie.

Sayre, Pa. — Russell Bell, lat 28, członek straży pożarnej, zastrzelił swoją narzeczoną, 17-letnią Elvinę Searfoss i odebrał sobie życie. Bell od dłuższego czasu robił dziewczynie gwałtowne sceny zazdrości.

Konkordat pomiędzy Włochami a Watykanem podpisano dnia 11go lutego, 1929 r.

THE OLD HOME TOWN Registered U.S. Patent Office By STANLEY



Nixon Staje w Obronie Podatników.

Jerzy F. Nixon, członek Rady apelacyjnej w wydziale podatkowym przedstawił sprawę bardzo ważną gubernatorowi Hornerowi w liście przesłanym parę dni temu.

Pisząc do 5,000 liderów handlu i przemysłu oraz organizacyj obywatelskich p. Nixon kładł nacisk na fakt, że jedynie gubernator może w następnych trzech tygodniach uchronić właścicieli domów od konfiskaty ich własności, od utracenia ich całego dorobku.

List p. Nixon'a żąda od wszystkich organizacyj obywatelskich i wybitnych mieszkańców miasta, aby zjednoczeni zmusili gubernatora Hornera do zwołania na specjalną sesję posłów stanowych, aby tam przedstawić nowy bil mający na celu oddanie głosującym dnia 6go listopada poprawki do konstytucji stanowej ten samem ograniczając sumę podatków jakie mają być nałożone na włosności realne wszystkich klas. Podatek taki ograniczony ma być do 1 procent ogólnej wartości posiadłości opodatkowanej. Gubernator musi do tej roboty zabrać się przed dniem 1go sierpnia, w przeciwnym razie obywatele będą musieli czekać dwa lata nim poprawka do konstytucji stanowej może być przedłożona głosującym mieszkańcom. Krążą pogłoski, że specjalna sesja posłów do Legislatury stanowej i tak się odbędzie w innej ważnej sprawie ,więc czemuby nie mogła być sprawa podatku na tej sesji omawiana.

Komisja Sargent - Lewisa, zamianowana przez gubernatora Hornera, w raporcie podanym dnia 30go marca żąda od gubernatora natychmiastowego zwołania posłów na specjalną sesję w celu przedstawienia im sprawy ograniczenia podatku do 1 procentu wartości własności, w celu przyjęcia poprawki do konstytucji stanowej i oddania tych spraw głosującym w listopadzie.

Gubernator jednak do żądania Komisji się nie zastosował.

Nixon od dłuższego czasu jest za zniżeniem podatków i ograniczenia takowych do 1go procentu, gdyż w tem widzi jedynie wstrzymanie od konfiskaty własności.

Jako prezes Chicago Real Estate Board i Illinois Association of Real Estate Boards, badał pilnie problemy podatkowe w powiecie Cook. Jako członek Rady apelacyjnej przeglądał podatki 200,000 podatników, którzy wnieśli swoje zażalenia. Przyczynił się do przedstawienia bilu H. B. No. 394, mającego na celu ograniczenie podatków. Stało się to na ostatniej sesji Legislatury stanowej.

Petycje p. Nixona o odbycie specjalnej sesji Legislatury stanowej zawierają także żądanie przeprowadzenia uchwały na mocy której właściciele domów, którzy podatki swoje zapłacili w całości mogliby korzystać z 15 procentowej zniżki danej im przez Radę apelacyjną i mogli zniżki te otrzymać przez obcięcie ich następnych rachunków podatkowych. Legislatura ostatnio przeprowadziła bil Thon'a (H. B. No. 166) mający na celu co wyżej podano, ale prokurator stanowy uznał bil ten za niekonstytucyjny i do tego kasjer powiatowy i klerk powiatowy raczyli się zastosować.

Petycje w sprawie zwołania specjalnej sesji otrzymać można w biurze p. Nixon'a, w pokoju nr. 337, w budynku powiatowym. Telefonować można po nie także — Franklin 3000, Extension 100.

Samobójstwo na cmentarzu.

Malboro, Mass. — Zwłoki F. J. Tynana znaleziono wiszące na kamiennym krzyżu na grobie obok grobu jego żony na tutejszym cmentarzu. — Władze skonstatowały samobójstwo.

Wiadomości z Polski.

BRACIA ADAMOWICZE UDEKOROWANI HONOROWEMI ODZNAKAMI PILOTÓW WOJSKOWYCH.

Warszawa, 11. lipca. — Dowódca 1go pułku lotniczego udekorował Adamowiczów odznakami pilotów wojskowych Honoris Causa. Ofiary na zakupno samolotu City of Warsaw napływają do komitetu od najszerszych mas społeczeństwa. Bracia Adamowicze otrzymali depeszę gratulacyjną od naczelnika sowieckiego lotnictwa cywilnego Unschlichta.

Warszawa, 11. lipca. — Samolot braci Adamowiczów City of Warsaw, od wczoraj wystawiony jest na widok publiczny w krytej hali w Alejach Ujazdowskich. W pierwszym dniu zwiedziło wystawę tę za opłatą 5,000 osób. Opłata ta przeznaczona jest na zakup samolotu. Obecni byli również bracia Adamowicze, którym publiczność zgotowała serdeczną owację.

ŻYDZI ZADOWOLENI Z NOWEGO MINISTRA SPRAW WEWNĘTRZNYCH.

Warszawa, 11. lipca. (Depesza Żydowskiej Agencji Telegraficznej). — Żydzi w Polsce są wielce zadowoleni z zamianowania na stanowisko ministra spraw wewnętrznych p. Marjana Zyndrama Kościałkowskiego, b. wojewodę białostockiego i ostatnio burmistrza Warszawy. Żydzi wierzą, że za czasów rządów min. Kościałkowskiego nie stanie się im żadna krzywda, ponieważ Kościałkowski dał dowody sympatji dla Żydów piastując poprzednio wysokie urzędy. Żona min. Kościałkowskiego jest Żydówką.

DEMONSTRACYJNE WYSTĄPIENIE POLAKA-SOCJALISTY W PRADZE.

Warszawa, 11. lipca. — Przedstawiciel polskiej mniejszości w parlamencie czecho-słowackim, poseł Buzek, wystąpił z czeskiego klubu socjalno-demokratycznego na znak protestu przeciw nieustającym szykanom i krzywdom, wyrządzanym Polakom przez władze czeskie.

POCHWYCENIE TRZECH RZEKOMYCH MORDERCÓW PIERACKIEGO.

Warszawa, 11. lipca. — Policja pochwyciła wczoraj trzech mężczyzn, podejrzanych o należenie do spisku zamordowania ministra Pierackiego, który zginął z ręki skrytobójcy w ub. miesiącu w Warszawie.

DR. KORABIEWICZ WYRUSZY Z GDYNI 15. LIPCA.

Lwów, 11. lipca. — Dr. W. Korabiewicz, z Kolomyji, zamierza wyruszyć z Gdyni 15go lipca w towarzystwie swojej żony w podróż niewielką łodzią żaglową do Szanghaju.

NASI HARCERZE W TATRACH.

Zakopane, 11. lipca. — Wczoraj przybyła tutaj wycieczka harcerzy polskich z Ameryki. Odbędą oni kilka wycieczek w Tatry.

PRZERWA W PODRÓŻY BOHOMOLCA I ŚWIĘCHOWSKIEGO DO CHICAGO.

Albany, 11. lipca. — Dwaj Polacy, którzy przebyli Atlantyk w 27 stopowej łodzi żaglowej i płyną obecnie Hudsonem, aby się dostać na Wystawę Stulecia Postępu w Chicago, zostali znów zatrzymani niedaleko Albany.

Oficerowie Andrzej Bohomolec, lat 33, z polskiej kawalerji i Jerzy Swiechowski, lat 25 z polskiej marynarki handlowej po przybyciu do New Yorku za instalowali mały motor w łodzi noszącej nazwę „Dal."

Po wypoczynku w New Yorku ruszyli po rzece Hudson do Chicago. Niestety, tłok w pompie uległ zepsuciu w Caxsackie.

„Dal" przyholowano do Albany, aby dokonać reparacyj. Na reparację potrzeba pieniędzy.

Mają oni po drodze odwiedzić Buffalo.

Politykier zabity przez gangsterów.

Kansas City, Mo. — John Lazia, wpływowa figura w lokalnej demokratycznej machinie politycznej, zmarł w szpitalu w jedenaście godzin po zamachu dokonanym na niego przez dwóch gangsterów, którzy wpakowali mu osiem kul z karabinu maszynowego.

FILARY N. R. A.



Trójka najlepszych propagatorów NRA. w Ameryce. Od lewej ku prawej: gen. Hugh S. Johnson, administrator; Bernard Baruch, bankier i przyjaciel Prezydenta Roosevelta i prof. Raymond Moley, były lider „trustu mózgowego." Moley i Baruch nie są teraz oficjalnie związani z NRA., a gen. Johnson powierzy wkrótce swoje obowiązki radzie pięciu, udając się na dłuższe wakacje.

Mississippi Pierwszym Stanem Głosującym "Sucho".

Jackson, Miss., 11. lipca. — Wyborcy w Mississippi odrzucili wczoraj propozycję zniesienia datujących się od 25 lat stanowych praw prohibicyjnych. Wykazy z jednej trzeciej części 1,596 precynktów wyborczych zanotowały 36,893 głosy za utrzymaniem prohibicji, a 20,013 za jej zniesieniem i wprowadzeniem stanowego systemu składów z trunkami.

Washington, 11. lipca. — Mississippi, 30-ty stan głosujący w sprawie odwołania prohibicji stanowej, jest pierwszem stanem, który stanął przy swoich suchych statutach. Jakkolwiek 37 stanów głosowało za zniesieniem prohibicji federalnej, niektóre z nich nie legalizowały jeszcze sprzedaży napojów wyskokowych w swoich własnych granicach.

Illinois Dostaje 13 Nowych Obozów C.C.C.

Springfield, Ill., 11. lipca. — Robert Kingery, dyrektor stanowych robót publicznych i budynków, oznajmił wczoraj, że Illinois dostanie 13 więcej cywilnych obozów konserwacyjnych.

Obozy, które będą założone bezwłocznie, będą rozdzielone jak następuje: pięć w powiecie Cook, 1 w Du Page, 1 blisko Melrose Park, 1 blisko Elmhurst, 1 w okolicy Hinsdale, 1 w Starved Rock, 1 w Marseilles State Park i 1 w Giant City.

Dodatkowe dwa obozy C. C. C. będą otwarte w Illinois w październiku.

Z WACŁAWOWA

Klub Pań Królowej Kingi urządza prywatny piknik w poniedziałek, dnia 30go lipca. Za pracę dla dobra parafji należy się paniom tym rozrywka.

*

Członkinie Klubu Pań Królowej Kingi przyjdą do spowiedzi św. we wtorek, dnia 24go, a do Komunji św. przystąpią we środę, dnia 25go lipca, na Mszy św. o godz. 8ej rano.

*

Już od poniedziałku odbywa się na Wacławowie doroczna kolekta domowa na utrzymanie kościoła i parafji. Księża codziennie odwiedzają domy parafjan, którzy o ile możności okazują księżom dobrą wolę.— Kolekta ta rozpoczęła się o tydzień wcześniej niż zwykle, a to ze względu na nowennę do św. Anny, która rozpocznie się w przyszłym tygodniu. Gorącym atoli życzeniem ks. prob. Teodora Cząstki jest, ażeby wszyscy parafjanie wzięli udział w nowennie ku czci Patronki rodzin chrześcijańskich.

*

Bawiła przez kilka tygodni w Chicago pani P. Blane z Los Angeles, Cal., i w poniedziałek opuściła gościnne progi naszego miasta i wróciła do domowych pieleszy. Podejmowana była u swych zacnych rodziców pp. Michałostwa Polek, pnr. 3436 N. Springfield ave.

*

Zgodnie według życzenia J. E. Ks. Kardynała Jerzego Mundeleina, w kościele św. Wacława rozdane zostały kartki wpisowe mężczyznom i młodzieńcom, którzy zapisali się do Legjonu Przyzwoitości, a to w celu bojkotowania brudnych i gorszących obrazów filmowych wyświetlanych w niektórych tutejszych kinach.

*

Doniesiono nam, że księża w Mercyville, Ill., sprawili konfratrowi swemu ks. Władysławowi Jasińskiemu, znanemu z pracy swej duszpasterskiej w naszej parafji niespodziankę, z okazji jego imienin. Podczas tej niespodzianki składano mu życzenia wszelkiej pomyślności. Ks. Jasiński był przedmiotem licznych owacyj.

*

Dyrekcja stacji radjowej W. J. J. D. organizacji Loyal Order of Moose, zaangażowała ks. Władysława Jasińskiego, głównym mówcą radjowym i w najbliższym czasie usłyszymy jego przemówienia z tejże stacji.

*

Państwo Bernardostwo Skaja, zam. pnr. 3656 Belmont ave. cieszą się ze swej pociechy — synka, który przed kilkoma dniami przyszedł na świat.

*

Pani Zofja Ringa, małżonka p. Franciszka Ringi, byłego aldermana, zam. pnr. 3358 N. Lawndale ave., była niedawno temu przedmiotem licznych owacyj podczas uczty urządzonej na jej cześć, z okazji jej rocznicy urodzin. Uczta miała miejsce poza miastem — w Pistakee Lake, Wis.

*

Chór św. Teresy, urządza tegoroczną wycieczkę w niedzielę, dnia 22go lipca. Energiczne przygotowania w toku.

*

Piknik Klubu Studentów odbędzie się jutro w czwartek w letnisku Aquilla w Powers Lake, Wis. Wyjazd automobilami.

*

Każdy mężczyzna i młodzieniec, należący do parafji św. Wacława, powinien być czynnym członkiem Tow. Imienia Jezus, które tak chwalebnie rozszerza swoje szeregi po całej niemal Ameryce. Częste przystępowanie do Sakramentów śś. jest nadzwyczaj korzystnem dla wszystkich katolików.

*

Na pikniku parafjalnym odbytym niedawno temu szczerze i sumiennie pracowali poniżej podani. Wielkie uznanie należy się im, gdyż pracowali ciężko, z wielkim zapałem i poświęceniem, a do tego zgodnie i skutecznie. Lista pracowników jest następująca:

Przy napojach: S. Penkała, A. Ginter, J. Dembinski, H. Patzke, Skummer, A. Gort, B. Kitowski.

Przy koncesjach: W. Kaźmierczak, W. Ginczewski, M. Konwinski.

Przy wstępie do ogrodu: A. Danisch, M. Woliński, J. Kowalski, Lewandowski, P. Czemski.

Przy kole fantów: panny M. Wierdak, Delke, M. Maulela, Z. Porazińska, Małecka.

W kuchni: panie H. Walinska, A. Mach, M. Roschman, B. Lapińska, M. Stobbe, E. Fich, A. Chmura, Krzemińska, Wojtaś; A. Suwalski i Oparka jako kasjerki w kuchni i przy barze.

Przy cukierkach i lodach: panie S. Wleklinska, L. Małkowska, Sobieszczyk.

Przy grze bingo: panie A. Danisch, R. Ziebka, Wollenberg, Ludtka, Z. Pudełek i Gort.

Pięciu Ludzi Spaliło Się Żywcem w Pociągu.

Durham, N. C., 11. lipca. — Pięciu mężczyzn, wędrujących bezpłatnie po kraju, poniosło śmierć w strasznej katastrofie, jaka wydarzyła się blisko Durham. Pociąg towarowy wyskoczył z szyn i kilka wozór przewróciło się. Jednocześnie, cztery wozy cysternowe z gazoliną eksplodowały i wkrótce cały pociąg stanął w płomieniach. Załoga pociągu napróżno usiłowała ocalić bezpłatnych pasażerów, których katastrofa zaskoczyła w jednym z wozów. Cała piątka, jeden biały i 4 Murzynów, spaliła się żywcem. Cały ładunek pociągu, wartości $1,000,000, poszedł z dymem.

W ASSOCIATION HOUSE. DZISIAJ,

Dzisiaj, o godzinie 8ej wieczorem, w Association House, pnr. 2150 W. North ave., odbędzie się posiedzenie lokalu 66. Będzie to posiedzenie półroczne, jak nam donoszą J. Kasper, prezes, i F. Wajda, sekr. prot.

Muł zagryzł farmera.

Freeport, Ill. — Charles Bennett, lat 56, farmer z powiatu Carroll, został zaatakowany na pastwisku przez muła, który przegryzł mu gardło. — Mimo szybkiej pomocy learskiej, farmer wyzionął ducha.

Jadą do Warszawy na Zawody Olimpijskie.



Rycina przedstawia trzy zawodniczki, Polki, które z delegacją chicagoską i nowojorską są już w drodze do Warszawy, w Polsce, gdzie w sierpniu staną do zawodów z rodaczkami z innych krajów. Z lewej ku prawej stronie są: HELENA ŚLIWA, z Chicago; ANNA PALUSZEK, z drużyny nowojorskiej i IRENA GÓRNA, z Chicago.

PREZYDENT ROOSEVELT W PORTO RICO.



Prezydent Roosevelt na przyjęciu w San Juan, w pałacu gubernatora wyspy Porto Rico, Blantona D. Winship'a. Na ilustracji, od lewej ku prawej: Prezydent Roosevelt, jego syn Franklin, jr., gubernator Winship i pani Milagros de Martin, prezeska Stowarzyszenia Pan-Amerykańskiego w Porto Rico. Następnym etapem podróży wakacyjnej Pana Prezydenta jest Cartagena, port w Kolumbji. (Klisza Int. News.)

Z DEKOVEN.

Z PARAFJI ŚW. WACŁAWA.

Posiedzenie Tow. Dobroczynności p. o. św. Wincentego a Paulo, odbędzie się w poniedziałek wieczorem, o zwykłym czasie w kancelarji parafjalnej.

*

Posiedzenie Tow. św. Apolonji odbędzie się w środę, d. 11 b. m., zaraz po południu w podkościelnej sali parafjalnej.

*

Już od dłuższego czasu niedomaga na zdrowiu panna Helena Maguda z Bunker ul. Ponieważ stan jej zdrowia jest nadwątlony, dlatego zalecano jej na jakiś czas wyjechać na świeże powietrze.

*

W przyszłą środę będzie obchodzić 19-tą rocznicę swoich urodzin miejscowa organistka, panna Helena Piwowar. Jak po inne lata, tak i w tym roku pp. Jakób i Zofja Piwowar, zam. pnr. 554 DeKoven ul., rodzice solenizantki, wyprawią skromną zabawę z tej okazji.

*

Nader ważne zebranie Tow. św. Wacława odbyło się ubiegłej niedzieli zaraz po Mszy św po godz. 12-ej. Dla dogody członków w czasie letnich miesięcy Tow. św. Wita odbywać będzie swoje posiedzenia zaraz po pierwszej Mszy św. dając członkom możność wysłuchania Mszy św. a też sposobność wycieczki po południowej.

*

W ub. piątek p. Michał Ciuk z trzema swoimi kolegami złożył miejscowemu ks. proboszczowi wizytę. P. Ciuk zamieszkuje w Hamtramck, w podmieściu Detroit, Mich. Jest on szeroko znany wśród młodzieży tamtejszej przeważnie w świecie sportowym.

*

Czcigodna Siostra Wilhelmina, nauczycielka przy szkole św. Wacława na DeKoven, wciąż jeszcze znajduje się w stanie krytycznym. Według orzeczenia Czcig. Matki Prowincjonalnej, skoro kryzys minie, będzie przewieziona do domu macierzyńskiego dla dalszej kuracji.

*

Posiedzenie Tow. św. Wita odbędzie się d. 15go b. m. zaraz po pierwszej Mszy św., w podkościelnej sali parafjalnej. Zarząd uprasza członków o łaskawe stawienie się na to posiedzienie, w czasie powyżej oznaczonym.

*

Doroczna kolekta parafjalna rozpoczęła się w ubiegły poniedziałek na ulicy DeKoven od Canal do Halsted a potem na Bunker ul., też od Canal do Halsted, następnie na ulicach Roosevelt Rd., 13-tej, O'Brien, 14-ej itd. Parafjanie mile i chętnie przyjmują w swoje progi swego proboszcza i każdy wedle swojej możności, szczodrą składa daninę, która obrócona zostanie na wypłacenie zaległej pensji Czcigodnym Siostrom nauczycielkom.

*

Ubiegłej soboty o godz. 5ej po południu, na ślubnym kobiercu stanęli p. A. Schwarz zam. pnr. 14 S. Kedzie ave., z panną Małgorzatą Michalik.— Gody weselne odbyły się w domu rodziców pani młodej.

*

Zabierają się do wystawienia amatorskiego występu scenicznego pod tytułem: „Wesele Wojaka z Marysią", połączone z balem, a urządzone na dochód parafji św. Wacława na DeKoven. Ponieważ będzie to oryginał, w swoim rodzaju, a sala parafjalna jest trochę za szczupła, więc sztuka odegraną zostanie poza ścisłem obrębem parafji.

Bilety Na Wystawę Po Zniżonej Cenie w Biurze Dziennika Chicagoskiego.

Bilety na Wystawę chicagoską można nabyć po zniżonej cenie w biurze naszem, pod numerem 1455 W. Division ul. Sprzedaje się odrazu małą książeczkę, zawierającą dziesięć biletów z których pięć stanowi ogólny wstęp na grunta wystawowe a drugie pięć są to wstępy do pewnych płatnych koncesyj na wystawie. Razem wartość tych biletów przedstawia się w sumie $3.75 zaś w biurze naszem można je dostać za $2.50. Bilety do koncesyj umożliwiają zwiedzenie następujących miejsc na wystawie: Horticultural Building, Old England, Black Forest Village, Tunisia i Fort Dearborn (albo Lama Temple lub Colonial Village).

Nowe śmigła aeroplanowe.

W Anglji wyrabiają teraz śmigła aeroplanowe ze stopu magnzjowego lżejsze i mocniejsze od śmigieł drewnianych lub duraluminjowych.

Kolonja Polska w Kolumbji.

Jak donosi Rada Organizacyjna Polaków z Zagranicy, w dalekiej południowo - amerykańskiej Kolumbji znajduje się dość liczna kolonja obywateli polskich, przeważnie Żydów, licząca około 800 osób.

Emigracja obywateli polskich do Kolumbji na większą skalę datuje się zaledwie od 5 lat. Przedtem zamieszkiwała w Kolumbji niewielka grupa Polaków, przeważnie wiertaczy nafty.

Żydzi polscy, licznie osiedlający się ostatnio w stolicy Kolumbji, Bogocie, zajmują się głównie handlem i rzemiosłem, (krawcy szewcy, i t. d.), oraz drobnym przemysłem (trykotarstwo, konfekcja). Zacząwszy od drobnego, — domokrążnego handlu, zdążyli dorobić się już pokaźnych fortun. Stosunek ich do Polski jest naogół dobry, — czynione są próby sprowadzania towarów polskich. Ostatnio utworzyło się towarzystwo obywateli polskich w Kolumbji, którego prezesem został p. Edmund Koźmiński, znany kupiec bławatny w Bogocie. Obecnie towarzystwo to przystąpiło do zorganizowania bibljoteki polskiej oraz podjęło starania nad sprowadzeniem nauczyciela języka polskiego i języka żydowskiego dla dzieci Żydów polskich w Kolumbji.

Plany strajku generalnego na Kubie.

Hawana, Kuba. — Komunistyczna federacja pracy skompletowała plany ogłoszenia 24-godzinnego strajku generalnego, jaki ma się rozpocząć dzisiaj o północy w proteście przeciw trzymaniu w więzieniu przestępców politycznych.

Burmistrz m. Chicago Prezydentowi Miasta Warszawy.

Niżej podajemy odpis listu burmistrza miasta Chicago, p. Edwarda J. Kelly'ego do Prezydenta miasta Warszawy.

List ten będzie doręczony przez członków drużyny sportowej z Chicago p. Marjanowi Zyndram - Kościałkowskiemu dziś Ministrowi Spraw Wewn., jak nam donosi Międzyorganizacyjny Komitet Igrzysk.

Jest to list, w tłómaczeniu na język polski, treści następującej:

Wny Marjan Zyndram - Kościałkowski,
Prezydent miasta Warszawy,
Warszawa, Polska.

Drogi Panie:

Jako burmistrz wielkiego miasta Chicago, drugiego polskiego miasta co do ludności polskiej, jako też w imieniu wszystkich mieszkańców miasta Chicago witam dostojnego pana i mieszkańców miasta Warszawy, i przesyłam od moich współobywateli serdeczne życzenia.

List ten doręczą W. Panu młodzi Amerykanie polskiego pochodzenia, z których jesteśmy bardzo dumni, dlatego, że są dobrymi Amerykanami, dumni jesteśmy z ich pochodzenia i pięknych ideałów ich praojców jakie przywieźli z sobą z Polski. Mamy nadzieję, że ich sportowe zachowanie się spotka się z waszem uznaniem z jakiem oni spotkali się w Chicago, kiedy wybrano ich na zawodach atletycznych jako najlepszych i najbardziej ukwalifikowanych do uczestniczenia w polskiej olimpjadzie jaka ma się odbywać w waszem historycznem mieście.

Dumny jestem z tego, że jestem przedstawicielem 500,000 obywateli polskiego pochodzenia, z wielkiem zadowoleniem śmiem stwierdzić fakt, że stanowią oni jedną z najlepszych jednostek naszego miasta, że stanowią oni lwią część naszego dorobku kulturalnego.

Łącząc słowa najwyższego poważania, zapewniając, że każdego czasu gotowi jesteśmy do odwdzięczenia się za grzeczność okazaną naszym posłańcom czystego sportu i zachowania się moralnego, kreślę się

Z poważaniem

Edward J. Kelly,
burmistrz miasta Chicago.

PRAWIE JAK BAJKA.

W okresie nadmiernych deficytów bajką się wydaje fakt, że Portugalja jest państwem, które ma swój skarb w największym porządku.

Zawdzięcza to przedewszystkiem swemu ministrowi skarbu Oliwierowi Salazarowi, który już od sześciu lat kieruje skarbem państwa. W tych sześciu latach skarb państwa nie wykazał ani razu deficytu. — Kiedy w roku 1928 Salazar obejmował tekę ministra skarbu, Portugalja znajdowała się nad brzegiem przepaści. Groziło jej zupełne bankructwo. Kasa państwowa była próżna, kredyt przy wzrastającem zadłużeniu stracony. Salazar opracował jednak budżety na nowych podstawach, nie wymierzał nadmiernych podatków, zaostrzył natomiast kontrolę podatkową i podnosił moralność, a z drugiej strony oszczędzał. W ten sposób udało mu się nietylko zrównoważyć budżet państwowy, ale z nadwyżek stopniowo pokrywać zadłużenie krótkoterminowe. Udało mu się również uzdrowić walutę, która obecnie ma 42 proc. pokrycia złotego. Długi długoterminowe zostały skonwertowane a równocześnie rozpoczęto roboty publiczne na wielką skalę. Polityka walutowa Portugalji może służyć rzeczywiście za przykład.

Przepustka.

Urząd gminny pewnej wsi w powiecie brzeżańskim wystawił obywatelowi tej wsi przepustkę, którą w dosłownem brzmieniu podajemy:

Imię i nazwisko: — Jakób Czajkowski. Zawód: zwykły. Wzrost: średni. Twarz: podługowaty. Włosy: blondy. Oczy: elinkowaty. Nos: plaskaty. Usta: pszeporcjonalny. Szczególne znaki: grecko-katolickie.

Działa Grzmią Na Powitanie Roosevelta w Kolombji.

Prezydent Zatrzyma Się Dzisiaj w Panamie.

Cartagena, Kolombja, 11. lipca. — Prezydent Roosevelt, pierwszy najwyższy urzędnik Stanów Zjedn., który odwiedził Południową Amerykę podczas swojego urzędowania, wysiadł tu wczoraj na ląd z krążownika „Houston" witany ogłuszającemi salwami dział na okrętach wojennych i na murach fortecznych górujących nad portem.

Kiedy krążownik „Houston", wiozący Prezydenta Roosevelta do Hawaii, wpływał powoli do przystani, zagrzmiały salwy z torpedowców kolombijskich, orkiestry zagrały „Star Spangled Banner", a zebrane w przystani tłumy wzniosły okrzyki powitalne.

Prezydent Olava Herrera, który przybył tu onegdaj aeroplanem ze stolicy, powitał Prezydenta Roosevelta na brzegu, poczem obydwaj wsiedli do samochodu i udali się na zwiedzenie starożytnego miasta. — Później, senor Herrera udał się na pokład krążownika „Houston" jako gość pana Roosevelta na śniadaniu.

Dzisiaj, „Houston" zatrzyma się w Cristobal, w Panamie, gdzie Prezydent Roosevelt spotka się z sekr. wojny Dernem, który będzie mu towarzyszył do końca kanału Panamskiego.

Meksyk wzburzony egzekucjami gazowemi.

Meksyk-miasto.—Prasa meksykańska komentuje z oburzeniem stracenie dwóch młodych Meksykanów, braci Hernandez, w komorze gazowej we Florence, Ariz. Dwa edytorjały wyraziły podejrzenie, że Meksykanów wybrano rozmyślnie do wypróbowania nowej metody tracenia.

Wierszyk letni o Saison Morte.

Żalą się ludzie i ten, co płótno,
I ten, co nosi kort,
Że wszystko leży w lato odłogiem,
Że mamy Saison morte.
Czego się żalić? Kryzys nam przecie
Postawił los na kant,
Toć od lat pięciu nie wiemy zgoła,
Co to Saison vivante.

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays. | Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00

All letters shall be addressed to — Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Nowa Faza Walki z Kryzysem.

W najbliższych dniach, pod dowództwem nowego administratora mieszkaniowego, Jamesa A. Moffetta, rząd rozwinie nową ofensywę przeciw kryzysowi i bezrobociu. Oczekuje się, że ta ofensywa da, bezpośrednio i pośrednio, zatrudnienie pięciu miljonom ludzi znajdujących się dzisiaj bez pracy — a więc połowie wszystkich bezrobotnych w Ameryce — i wywabi z ukrycia leżące bezczynnie miljardy dolarów.

W przeciwieństwie do wszystkich innych poczynań Nowego Ładu, polegających na niesieniu pomocy biednym i bezrobotnym przez wydawanie ogromnych sum z funduszów publicznych, że najświeższy atak na depresję ma być sfinansowany przedewszystkiem przez kapitał prywatny. Program budowlano-mieszkaniowy przewiduje mniej akcji z samego Washingtonu, a więcej z miast i miasteczek w całym kraju. Amunicji do tej ofensywy ma dostarczyć nie skarb publiczny, ale fundusze prywatne, a w szturmowych oddziałach mają iść właściciele domów, kontraktorzy budowlani, przemysłowcy, bankierzy, spółki budowlano-pożyczkowe i towarzystwa hipoteczne. Metodą prowadzenia ofensywy ma być „odmrożenie” miljardów dolarów w kredycie prywatnym i umieszczenie tego kapitału w ruchu przez odnawianie, naprawianie i budowanie domów mieszkalnych, co, z jednej strony, nada miastom bardziej estetyczny wygląd, a, z drugiej, zapewni nowoczesne i sanitarne pomieszczenie setkom tysięcy rodzin stłoczonym teraz w starych, brudnych i obszarpanych ruderach. W normalnych czasach Ameryka wydawała rocznie blisko jedenaście miljardów na budowę. Teraz wydaje tylko trzy miljardy, a trzeba pamiętać, że jesteśmy o pięć lat w tyle z budową domów mieszkalnych.

W wykonaniu tego programu rząd obejmuje rolę wielkiej firmy ubezpieczeniowej. Przyjęta przez ostatni kongres ustawa budowlano-mieszkaniowa przewiduje, że rząd będzie gwarantował do 20 procent ograniczone do $2,000 pożyczki na naprawę i modernizację domów i ubezpieczał nowe hipoteki do 80 procent szacunkowej wartości danej realności. Ubezpieczając „morgecze”, rząd ożywi zamarły rynek hipoteczny i stworzy magnes dla kapitału prywatnego. Zaś normując pożyczki hipoteczne, z niskiemi stawkami procentowemi i udogodnieniami amortyzacyjnemi, wprowadza reformę, której potrzeba dawała się odczuwać od lat.

Wszystko jednak zależeć będzie od kapitału prywatnego. Inicjatywa prywatna i zaufanie — to dwa niezbędne warunki powodzenia tego programu. Banki i inne instytucje finansowe muszą akceptować na wielką skalę te ubezpieczone inwestycje hipoteczne. Za przykładem handlarzy budulcu, którzy ogłosili już redukcję cen oszczędzającą właścicielom domów $60,000,000 rocznie w koszcie budowy, powinni pójść fabrykanci innych materjałów budowlanych i starać się nadrobić niższe zyski przez większe obroty. Koleje muszą obniżyć opłaty za przewóz materjałów budowlanych, unje budowlane muszą unikać zatargów o płace i niższe, przynajmniej do czasu, zarobki, wynagradzać sobie bardziej stałem zatrudnieniem.

Właściciele domów, którym ciężkie czasy nie pozwalały robić żadnych wkładów w wymagające naprawy lub odnowienia realności, powinni korzystać ze sposobności łatwej pożyczki i zabrać się do odrestaurowania swoich budynków. To samo odnosi się do tych, którzy może już długo reflektowali na zbudowanie sobie własnego gniazda, nie mogli jednak urzeczywistnić swoich planów z powodu wysokich kosztów i, co najważniejsze, braku kredytu. Jeżeli ktoś ma „lotę” i nieraz, patrząc na nią, westchnął sobie w duszy myśląc, jakby to było pięknie, gdyby na tym kawałku ziemi stanął własny, schludny domek, będzie mógł korzystać z udogodnień ofiarowanych przez program budowlano - pożyczkowy i, skoro tylko szczegóły będą wiadome i „ofensywa” ruszy z miejsca, przystąpić do zrealizowania swoich marzeń.

Jeżeli się do tego doda, że restauracja każdego starego domu czy budowa nowego postawi przy pracy grupę bezrobotnych i że z tych grup może się utworzyć 5-miljonowa armja pracy, nawet nieprzyjaciele Nowego Ładu muszą przyznać, że temu projektowi rządu nie można nic zarzucić.

Krytycy poczynań administracji, szukający zawsze i wszędzie dziury w całem, zarzucają, że rząd zbyt głęboko wkracza na pole działania kapitału prywatnego i zabija inicjatywę prywatną. I kapitał i inicjatywa prywatna mają teraz sposobność pokazania, co mogą zrobić dla naprawy gospodarczej kraju.

Nieszczęście Ludzkości.

Niedawno opuściła prasę drukarską ciekawa książka, napisana przez generała Sikorskiego pt. „Przyszła Wojna.”

Najnowsze dzieło najlepszego polskiego znawcy zagadnień militarnych spotka się w świecie z silnym oddźwiękiem i niewątpliwie będzie tłumaczone na liczne obce języki.

Zanim zajmiemy się wywodami generała Sikorskiego, który najbliższą nieuniknioną wojnę przepowiada jedynie przy pomocy krytycznej oceny faktów, chcemy zaznajomić naszych Czytelników z opinją tak trzeźwego pisarza wojskowego o możliwości uniknięcia wojny.

Zdaniem generała Sikorskiego „wojnę należy zwalczać bezwzględnie wszystkiemi, dostępnemi nam środkami, jako nieszczęście ludzkości.”

Do skutecznych gwarancyj międzynarodowego bezpieczeństwa, do wykluczenia możliwości zewnętrznej napaści oraz do postanowienia wojny poza powszechnie uznawanem prawem dojść można jedynie stopniowo oraz zczasem. Wiara, że natura ludzka, którą formowały tysiąclecia, odmieni się z gruntu i radykalnie w przeciągu kilku dziesiątków lat, byłaby szaleństwem. Warunkiem tego pożądanego postępu jest i będzie jeszcze długo siła, należycie zorganizowana a pozostająca w służbie prawa.

Pacyfikacja Europy, oblężonej przez narody buntujące się przeciwko powojennemu układowi rzeczy, zależy jeszcze wciąż od przewagi przeciwstawiających się tym tendencjom sił.

Jedynie przy zdecydowanej i pozytywnej a samodzielnej polityce francuskiej — pisze w przedmowie do swojego dzieła gen. Sikorski — będzie można również osłabić rozdźwięki, zarysowujące się od kilku lat w pracy nad europejskiem zjednoczeniem, i pomniejszyć różnice dzielące dawnych sojuszników. Jedynie tylko stojąca na wysokości zadania silna zbrojna Francja oraz żywotność łączących ją z innemi państwami sojuszów, a w ich rzędzie na pierwszem miejscu żywotność polsko-francuskiego przymierza, jest w obecnych warunkach istotnie skuteczną przeciwwagą niebezpieczeństwa wojny, wzrastającego z każdym rokiem w Europie wraz z gorączkowemi zbrojeniami Trzeciej Rzeszy.

Zagadnienie nowoczesnej sztuki wojennej charakteryzuje autor następująco:

Sztuka wojenna pozostała i po ostatniej wojnie w swych podstawach niewzruszoną. W dotychczasowych jednak pojęciach strategicznych i taktycznych dokonywa się w ostatnich latach przewrót i to pod niejednym względem zasadniczym.

Przyszła wojna będzie jeszcze groźniejsza od wielkiej wojny światowej; albowiem bogate i dysponujące silnym przemysłem państwa przygotowują się już dzisiaj do wojny nowoczesnej, która będzie trudną i kosztowną, lecz zarazem także niezwykle groźną dla zaskoczonych jej metodami i środkami walki narodów.

Gen. Sikorski pragnie przedewszystkiem, aby książka działała w sposób ostrzegawszy i stała się cząstką tej siły, która służy wyłącznie ku umocnieniu pokoju.

O Polskim Chłopie.

Donosiliśmy już, iż w odpowiedzi na wizytę Goebbelsa w Polsce, pojechał do Niemiec prof. Tadeusz Zieliński na zaproszenie Niemieckiego Towarzystwa dla Badań Europy Wschodniej. Znakomity uczony wygłosił w trakcie tych odwiedzin prelekcję w starej auli berlińskiego uniwersytetu na temat „Polski chłop w dziejach umysłowości Polski.” Prelekcję tę poprzedził wybitny filolog obszernym wstępem, w którym sięgał do grecko-rzymskiej tradycji.

Przedstawił on jak to idealizowanie życia chłopów i pasterzy, które panowało w klasycznej literaturze aż do czasów aleksandrowskich, świadomie lub nieświadomie stawało się wzorem późniejszych opracowań tego samego tematu. I nietylko w literaturze zachowały się greckie wzory. Szkoła cyników, która w skromności życia chłopskiego (szczególnie Seytów i Germanów, ponieważ zbyt dobrze znano chłopa tubylczego) widziała idealną formę życia, zdaniem Zielińskiego wywarła istotny wpływ na zasadnicze idee chrześcijaństwa.

Zawsze, ile razy następuje pewne oderwanie się intelektualnej warstwy od rzeczywistości wiejskiego życia, występuje „wirgiljańska iluzja”, polegająca na idealizowaniu chłopów, oraz ich życia, w każdym kierunku. To idealizowanie pochodzi stąd, iż dany intelektualista nie może w całości pojąć istnienia wieśniaka przyjętemi racjonalnemi kategorjami.

Ze to wirgiljańskie łudzenie się nie jest tylko miłą zabawką lecz kryje i pewne niebezpieczeństwa, wykazał Zieliński na przykładach rosyjskiej literatury w okresie czasu między Turgieniewem, a Tołstojem „największym i najniebezpieczniejszym z tego rodzaju iluzjonistów.” Poeci, pisarze, publicyści od końca 18go wieku idealizowali rosyjskiego chłopa z myślą zwalczania pańszczyzny i w tym celu, aby przedstawić chłopa jako godnego swej wolności. To nastawienie było też decydujące i dla wielkich mas chłopstwa polskiego związanego z rosyjskim reżimem.

Dla Rosji iluzja ta skończyła się w r. 1917ym. W tym roku powiedziano sobie: „Skończyła się chłopska romantyka.” To negatywne ustosunkowanie się wobec tych wszystkich tendencyj idealizowania chłopa, który uchodził jako miara wszystkich rzeczy i wzór, powstało stąd, iż nie da się wymierzyć chłopskiej rzeczywistości kategorjami logiczno - przyczynowego myślenia.

Po tym wstępie przystąpił Zieliński do analizy kilku utworów, których tematem jest życie wiejskie, a w szczególności „Chłopów” Reymonta. „Było prawdziwą ucztą przeżywać z Zielińskim ten wielki epos polskiej wsi, tych ludzi, ich pracy i zabaw, epos, który jest znanym i miłym naszym nabytkiem, dzięki mistrzowskiemu tłumaczeniu Oppel-Bronikowskiego”, pisze sprawozdawca „Berliner Tagblatt.”

Prelekcję polskiego uczonego nagrodzono długotrwałemi oklaskami.

GDYBY...

Wszystko już wiem i pojmuję,
Tak wielką przeszedłszy drogę,
Lecz niedobrego człowieka
Nigdy zrozumieć nie mogę.

Wszyscy na świecie ludziska
Gdyby tak wdali się we mnie
Toby na Bożym tym świecie
Dopiero było przyjemnie.

Każdyby dobrym uczynkiem
Serce bliźniego pozyskał,
Niktby drugiego nie krzywdził
I łez mu z ócz nie wyciskał.

Nie kryłby swoich zamysłów
W pogoni słówek bez liku,
Ale się trzymał zasady:
Co w sercu to na języku.

W każdejby widział istocie
Równego sobie człowieka,
Bo wszystkim przecież do grobu
Droga tak samo daleka.

I cieszyłby się, że idzie
Do końca słoneczną drogą
I że kochają go ludzie,
Bowiem nie skrzywdził nikogo.

Henryk Zbierzchowski.

Polski Profesjonalista, a Wychodźtwo Pol. w Ameryce.

(Biuletyn Pol. Stow. Lekarzy i Dentystów w Ameryce).

Artykuł Ks. Prałata A. Pitassa z Buffalo.

I.

W zeszłym odczycie wymieniłem jeden z najważniejszych postulatów dla polskiego profesjonalisty w celu doznania lepszego poparcia od swych rodaków. Tym postulatem jest niezawodnie ściślejszy kontakt inteligenta polskiego z polskiem społeczeństwem, kontakt nietylko w wykonywaniu swej profesji, ale czynny udział w życiu religijnem i narodowem tego społeczeństwa. Gdy rodacy się przekonają, że polski n. p. lekarz, który wyszedł z tego samego narodu, potrafi ocenić narodowe skarby, jakimi są religja katolicka i duch narodowy polski, i że z tych skarbów robi czynny użytek, to niezawodnie nabiorą do niego zaufania, uważając go za jednego z pośród siebie, i dadzą mu poparcie w jego profesji.

Co do religijności, której objawy na zewnątrz są potrzebne w człowieku jako w istocie składającej się i z materjalnego i z duchowego pierwiastka, to już potrzeba wewnętrzna skłania człowieka rozumnego do takich objawów, czyli praktyk religijnych. Roztropność zaś podyktuje inteligentowi polskiemu, aby te praktyki wykonywał w polskiej parafji i w polskim kościele. Zbuduje on swą obecnością w polskim kościele swych wierzących rodaków, zyska zaufanie kapłanów i parafjan, bo wszyscy zrozumieją, że się łączy z tymi, z których pragnie mieć utrzymanie.

Dlatego też roztropny profesjonalista polski, szukający poparcia Polaków jest czynnym członkiem parafji polskiej, w której mieszka, albo w której praktykuje, i pomaga swym rodakom cenić i utrzymywać ich drogi kościół, który z takim nakładem i poświęceniem zbudowali. Tymczasem niejeden profesjonalista polski przeocza ten ważny czynnik wzięcia u swoich rodaków. Niejeden, dorobiwszy się trochę grosza wśród swoich ziomków, czuje jakąś nierozumną wyższość nad nimi. — Dzielnica polska jest za ordynarna dla jego rezydencji i zamieszkuje w modnych, bogatszych, nie-polskich dzielnicach i przez to wiele traci na kontakcie potrzebnym z tymi, z których żyje. Choć lokomocja dzisiejsza jest tak ułatwiona, że bez wysiłków nadzwyczajnych może przybyć do polskiego kościoła, on woli i szuka wyznawców nie-polskich; uczęszcza, jeżeli uczęszcza, na służbę Bożą nie-polską, jak gdyby kościół nie-polski był czemś wyższem w oczach Boga, jak gdyby służba Boża nie-polska miała większą wartość religijną. Cóż więc dziwnego, że ogół polski, z którego profesjonalista polski spodziewa się utrzymania, nie widząc tego profesjonalisty wykonującego praktyki religji, tak drogiej sercu polskiemu, — traci do niego zaufanie i raczej popiera obcych wierzących, aniżeli swoich domniemanych niewierzących, bo ich nie widzi w swoim kościele, przy swoich sprawach parafjalnych?

Boli także serce prawdziwych Polaków i to gdy widzą, że niektórzy ich profesjonaliści zdają się gardzić polskiemi szkołami, gdy widzą, że ci, aczkolwiek mieszkają w pobliżu polskiej szkoły, swoje dzieci wywożą gdzieś na miasto do szkół nie-polskich. Ubliża parafjanom to upośledzenie przez profesjonalistę ich własnej szkoły, jakby ta nie była zdolna dać jego dzieciom elementarnego wykształcenia albo jakby ich dzieci nie były godnemi mieć za towarzyszów dzieci profesjonalisty polskiego. Wszak parafjanie wiedzą, że dzisiejsze ich szkoły nie są podlejszemi od nie-polskich, co chętnie przyznawają obecnie bezstronni wychowawcy nawet nie-polscy. Nie da się zaprzeczyć, że to lekceważenie polskich szkół przez niektórych polskich profesjonalistów robi bardzo ujemne wrażenie na polski ogół, który chłopskiem, ale logicznem rozumowaniem tak sobie mówi: „Poco my mamy się cisnąć z naszemi pieniędzmi do polskiego profesjonalisty, kiedy on i tak o nas nie dba; on lekceważy nasze szkoły, jak gdyby jego dzieci były czemś lepszem, czemś wyższem od naszych dzieci?” Nieszczęście w takiem rozumowaniu, niestety, tkwi w tem, że rodząca się z niego niechęć ku takim nieroztropnym profesjonalistom łatwo rozciąga się i na innych wcale nie zasługujących na nią, prawdziwie po katolicku i po polsku myślących i działających profesjonalistów.

W dziedzinie życia narodowego, uchylanie się inteligentów polskich od objawów tego życia, niezawodnie także szkodzi zaufaniu polskiego społeczeństwa, jakie mieć powinno do polskich profesjonalistów. Nie da się zaprzeczyć, że nasze społeczeństwo wywiozło z Europy, ogólnie mówiąc, gorący patrjotyzm i przywiązanie do wszystkiego co polskie. To przywiązanie zostało spotęgowane poczuciem wolności w Stanach Zjednoczonych, gdzie objawy patrjotyzmu nie były na zewnątrz krępowane prawami czy ukazami nieprzychylnych nam zaborców, jak w Europie. To też to społeczeństwo patrjotyczne słusznie się spodziewało, że młodzież tutaj wykształcona pójdzie w jego ślady i objawiać będzie przywiązanie do polskich ideałów, do języka ojczystego, do historji polskiej, do obyczajów przodków swych. Tymczasem stało się inaczej. Omijając nieliczne chlubne pod tym względem wyjątki, wyznać trzeba, że większość polskiej inteligencji nie idzie śladami swych ojców w przywiązaniu do polskości. Z wielkiemi trudami nasi pionierzy zbudowali organizacje polskie w celach przeważnie patrjotycznych, ale takowe jakoś nie mają powabu dla ich synów. Z gorliwością i pilnością urządzali pierwotni immigranci polscy obchody patrjotyczne, na których krzepili i wzmacniali ducha polskiego, lecz ich synowie inteligentni, z małymi wyjątkami, takowymi się nie interesują.

NA PRZEDSTAWIENIU OPERY.

— Nie znajduje pan, że ta nasza „Trawiata” śpiewa z uczuciem.

— Nie, nie znajduję tego. Gdyby miała uczucie, toby nie śpiewała.

„Mucha”.

Poradnik Dobrego Zdrowia

NEURASTENJA TYTUNIOWA.

Nowsze badania nad szkodliwością palenia tytuniu, wykazują, że nikotyna bynajmniej nie jest jedynym składnikiem tytuniu, działającym rujnująco na organizm. Oddawna już wiemy, że nikotyna wpływa ujemnie na serce i układ krążenia krwi, dalej na płuca i przewód pokarmowy. Wiemy też, że zatruwa wątrobę itd. Chodzi nam w tym wypadku o inne, nikotynowe szkodliwości paleniu tytuniu.

Sprawa ta została bliżej wyświetlona w związku z badaniami, — przeprowadzonemi przez chemików i fizjologów nad trującem działaniem... gazów bojowych, szczególnie zaś tlenku węgla, czyli czadu. Tlenek węgla wywiązuje się przy każdym procesie spalania, jeśli istnieje za mały dostęp tlenu. Przy dobrem spalaniu powstaje natomiast znacznie mniej trujący dwutlenek węgla.

Tlenek węgla jest tak zjadliwy, że przechodzi przez pochłaniacze przeciwgazowe wszystkich typów masek ochronnych. Mimo tych „zalet”, nie może on znaleźć zastosowania na otwartych przestrzeniach w czasie wojny, ponieważ jest bardzo lotny. Zato zbiera on liczne ofiary (przeważnie w czasie pokoju) w zamkniętych pomieszczeniach, prowadząc do ostrego zatrucia i śmierci, która następuje wskutek t. zw. uduszeniu wewnętrznemu.

Mając 200—300 razy większe od tlenu powinowactwo chemiczne do hemoglobiny (składnik czerwonych ciałek krwi), wypiera z niej tlen i tem samem uniemożliwia tkankom proces odżywiania się tlenem. Ważne jest również to, że czad jest nietylko trucizną krwi, ale działa paraliżująco i degeneracyjnie na układ nerwowy.

Jak się okazuje, tlenek węgla powoduje poza znanemi wszystkim z kroniki wypadków ostremi zatruciami, także zatrucia przewlekłe, które zaobserwowano, u szoferów, (gazy spalinowe), kucharzy wojskowych w wypadkach wadliwej kuchni i wśród niektórych palaczy tytuniu.

Duże ilości tlenku węgla powstają przy paleniu papierosów mocno ubitych (zły dostęp tlenu), lub wyrabianych z gorszych, słobo żarzących się tytuni. Stwierdzono naprzykład, że niektóre papierosy wydzielają ponad 50 cm. sześciennych tego zabójczego gazu, a gorsze i twardsze cygara, nawet po 400 cm. sześciennych.

Objawy takiego chronicznego zatrucia zbliżają się poniekąd do obrazu, jaki daje neurastenja. Wiele z nich przypisywano doniedawna wyłącznie nikotynie.

Ludzie nadużywający palenia takich ubitych papierosów, łatwo tracą dobry nastrój — odczuwając ociężałość psychiczną i cierpią na bóle głowy i nudności. Jeśli nadużycie trwa latami, palaczy zaczyna gnębić apatja naprzemian z rozdrażnieniem. Stają się złośliwi, dotykają ich różne myśli prześladowcze, często dochodzi również do trwałego obniżenia inteligencji.

Jak wynika z tych spostrzeżeń, choroba bynajmniej nie dotyczy wszystkich palaczy. Z drugiej znów strony należy podkreślić, że palenie papierosów odnikotynizowanych, chociaż ma zabezpieczyć przed zatruciem nikotyną, jednak nie zawsze uwalnia od niebezpieczeństwa zatrucia tlenkiem węgla.

Dr. Jan P-cz.

E. ZORJAN

Grunwaldzki Bój

POWIEŚĆ HISTORYCZNA

(Ciąg dalszy)

V.

Noc wrześniowa, chmurna, wilgotna, ciemna.

Konie człapią po błocie leniwo, jeźdźcy jak półsenni milczą. Wloką się noga za nogą, jakby czas im nic wart nie był, lub też celu nie mieli.

— Jak mi Bóg miły, nie zdzierżę! — krzyknął Maciej z Gosławic, wstrzymując konia — dusi mię, dławi mię, nie zdzierżę, będę krzyczał, będę wrzeszczał, rety!

Towarzysze zatrzymali się również, otoczyli go dokoła.

— Co ci to? —zapytał jeden.

— Krzycz, gwałtuj, wrzeszcz, bym głos ludzki usłyszał, bo zdycham od waszego milczenia.

— Krzycz, krzycz, aby Krzyżacy usłyszeli i nadbiegli hurmą i rozsiekli nas samosześć!

— Niech nadbiegają, niech na szmatki porwą, niech całe hufce djabłów z sobą przywiodą, byle hałas był, bylem głos ludzki słyszał, głos ludzki, głos!

— Maciek — odezwał się Zenowicz — czyś ty oszalał?

— Oszalał, oszalał! Głosu ludzkiego pożądam, bo zdechnę!

— Cicho, bo jeszcze na prawdę Krzyżaków ściągniesz.

— To i lepiej; będzie ruch, będzie szczęk, będzie hałas, a mnie tego potrzeba.

— Tobie kaftana potrzeba! — mruknął gniewnie Zenowicz.

— Ryby przebrzydłe, nieme, ryby milczeniem cuchnące, gorsiście od żab, które przecież głos mają! — krzyknął Maciej. Ty boś zupełnie jak żaba! I duży jak ona i skrzeczysz jak ona i skrzeku ci potrzeba żabiego.

— Goljacie z zamurowaną gębą, z nadętym brzuchem, bodaj cię rozparło. Jakby duma twoja duża brzuch rozwaliła i po lesie się rozbiegła, toby chyba drzewa obalała, dęby z korzeniami wyrywała, toby i hałas był, ruch, życie! Duży to, jak mój koń, a gęby roztworzyć nie umie!

— Jeszczem tam nie słyszał, aby twój koń gadał. Jeśli otwiera gębę, to chyba do siana.

—A ty i do siana nie, jeno do ostów!

— Maciek! — zawołał Zenowicz z gniewem — patrzaj, żebym ci języka nie obciął.

— Czekaj, aż miesiąc zejdzie, bobyś się omylić mógł. Ostry to on i kolący, aleć przecie nie oset, wara tobie do niego!

— Boga mi, Maciek, zabiję! — krzyknął Zenowicz zaperzony i do szabli się rwał.

— Alež Aleksy... — wołał jeden z towarzyszy.

— Dajcież pokój — uspokajał drugi.

— Pomnijcie, pod bokiem królewskim!

— Cha, cha, cha! — ryhotał śmiechem Maciek i na kulbace się kładł — cha, cha, cha, nie zdzierżę, nie zdzierżę! Aleksy, despoto serbski, książę ruski, wojewodo witołdowy, a przyjacielu mój, chodź, niech cię uściskam! Aaa..,! — odsapnął przeciągle, lepiej mi, lepiej. Ruch czuję, życie czuję, głos słyszę. A już myślałem, że same jeno trupy koło mnie. Dobrze mi!

— Ach, ty nicponiu, to ty z nas zażartowałeś jeno?

— Toż ty wiesz, Despot, iże cię uważam i jak dobrego towarzysza broni kocham. Ale powiedz ty mi, czy ciebie gęba od milczenia nie boli?

— A ciebie boli od milczenia? — zapytał pół szyderczo, pół żartobliwie Zenowicz, bo mu już gniew przeminął.

— Mnie? Boli, zdycha, gnije, zaśmierdza się! A ty, Despot, ty się boisz, by ci się twoja od gadania nie wystrzępiła?

— A jeśli nie ma o czem gadać?

— Ja tam miałbym zawsze o czem, tylko czasem nie mam z kim. Ty tam do bitki dobry, ramię pewne, oręż niechybny, ale gębę masz słabą. I zdaje mi się czasem, że serca nie masz dla towarzyszy.

— Doświadczyłeś-li tego?

— No, chociażby i teraz! Dobiesław Oliwa i Jan Górski, towarzysze nasi, w Złotoryi, w krzyżackiej niewoli jęczą. Odyniec królowi piosnki zawodzi, Zbyszek Oleśnicki coraz posępniejszy, od wszystkich stroni, Czesław Odrowąż za podwiką pognał i przepadł, a ty nic. Litości nie masz nademną, com został sam, jako sierota!

Głosem udawał płacz, ale czuć było, iż rad był że może gadać i głos ludzki słyszy.

— Każdy człowiek może mieć coś, co mu spada aż na dno serca i wyleść na język nie chce.

— Ja tam nie, u mnie wszystko na końcu języka!

— A breszesz, Maciek! Czegożeś to o wszystkiem i wszystkich przed chwilą wrzeszczał, a taki prawdę zamilczał.

— Ja? Jaką prawdę.

— Że ci na kulbace wspomnienie zostało takie, iż wolałbyś być w Krakowie, niźli pod Bydgoszczą!

Maciej westchnął głęboko.

— Oj, wolałbym, wolał...

— A co, na dno serca padła?

— Słuchaj, Aleksy, to ci powiem, iż jeśli tydzień będziemy się tłukli jak ćmy po zwiadach, jeśli klechy i panowie będą dalej radzili i odradzali, a król słuchał i jednych i drugich, nie czyniąc tego, co rzecz jest królewska, to jako mię widzisz, tak drapnę z obozu — i do Krakowa!

— Nie do smaku ci król?

— Pewno, że nie!

— Bystryś w sądzie!

— Bo on ociągliwy w czynach! Panów się radzi pięćkroć na dzień, a dziesięćkroć modli! Klechy mówią: nie przelewaj krwi chrześcijańskiej, a panowie wołają: nie przelewaj krwi naszej za Litwę! Rycerstwa przy nim mało, to i nie może nic uczynić, tylko poluje i mięso dla wojników solić każe! Ot ci i zabawa! Berłem upornych po łbach i na koń, siec Krzyżaki na mięso, w wilcze doły układać wapnem przepalać, aby nie śmierdziało po śmierci, boć już zbytnio za życia cuchnie!

— Czemuż nie idziesz do króla i nie rzeknisz mu tak?

— Słuchaj, Despot — szeptał Maciek — powiem ci wierutną prawdę. Tak mi język świerzbi, by mu rzec, a no... boję się...

— Ty, boisz?

— Boję... Wiesz, Jagiełło taki słodki i dobry, że kto nie chce, przewodzi mu, a on jeszcze każdego dobrodziejstwem nagradza. Jak patrzysz na niego, w starych, łatanych szatach, słuchającego rad wielmożów od złota kapiących, to byś wprost na niego szedł i nagadał wszystko, co wiesz i co ci się zdaje. Alem ja go raz widział. Ktoś przebrał miarkę, widząc kadłubek szary, jego kunami bramowany i hajdawery na kolanach od modłów wytarte. Nagle Jagiełło wzniósł, oczy szafirowe, jak stal niebieskie się stały, rozdrza rozdęły, pierś podniosła, ręką się w bok ujął i rzekł: „czy pietuch na deń, czy na noszcz pojet, ja wsiehda korol!” I jak makiem zasiał, taka cisza zapanowała. A ja ci powiadam, że gdyby mi Jagiełło tak raz jeden huknął: ja wsiehda korol! — tobym wprost zdechnął!

(Ciąg dalszy nastąpi)

KAZIMIERZ GLIŃSKI

Szlachcic Na Zagrodzie

POWIEŚĆ OBYCZAJOWA Z XVIII. W.

(Ciąg dalszy)

— Puszczaj, Władek! — piszczała.

— Skrzywdziłaś mnie, siostrą moją rodząc się, bobym rozmiłował się w tobie.

Słuszność miał pan Józefat, że nijako zdrowaśki do niej mówić było.

Ruch i gwar, niewidziany już oddawna, zapanowały w onym zameczku podolskim, zbudowanym na skalistym brzegu Smotrycza. Stolnikowa, wraz z fraucymerem zajęta była układaniem rzeczy; obdarowywane panny co chwila dygały i dziękowały całowaniem ręki pani Doroty, a nigdy, zda się, tak żywych rumieńców ni róż na ustach, gdy zaszeleściła wstęga hatłasowa, abo zabłysnął korali sznur. Młódź dworska, dostawszy flinty i łuki w podarunku, próbowała w dziedzińcu celności strzałów; każdy dostał, co mu się wedle przeznaczenia należało, jeden Domaradzki tylko, choć może z dworzan najhojniej obdarzon był, nie pytał o nic, pożądanej trutki dostawszy; do szczurów zabrał się wnet, że go nadaremnie pani stolnikowa szukała. Panna Ewa niby to pomagała macierzy, ale niewiele pociechy z tego pomagania było; tu jakiś dyftykowy szal wyrwała z rąk pani matki i wnet się otuliła nim cała, poważną matronę udając; tam ustroiła się w czepiec dla pani ochmistrzyni przeznaczony, a nawet w szubę Domaradzkiego się ubrała, — więcej było figlów i śmiechu, niż ładu i składu. Pani stolnikowa rady sobie nie mogła z nią dać, wreszcie, rozgniewana niby, za pytkę chwyciła i za nią, ale Ewka pomiędzy paki i pudła skoczyła i jak rozhukane koźlątko fikać zaczęła, że pani Dorota musiała zaniechać słusznego wymiaru kary, lękając się o całość pak, szczególnie pudełek z bakaljami.

— Nieszczęście komuś rośnie!... — odezwała się stolnikowa.

— Biedny mój tatuś musi być — odpowiedziała dziewczyna z westchnieniem — bo mówią, żem jota w jotę do ciebie, matuchno, podobna.

— Gadajże z nią! — śmiała się stolnikowa.

Po uporządkowaniu rzeczy i obdarzeniu stosownem dworzan i służby całej, nastąpiło generalne podziękowanie panu stolnikowi za pamięć, poczem dopiero zabrano się do rozpakowania pudła z piernikiem toruńskim, który, jako specjał nad specjały, w całej Rzeczypospolitej słynący, tem większy walor na kresach jej miał, że nie łatwo go było tu dostać i w pożądanej całości dostawić.

Ze skupieniem tedy podważano wierzchnie deszczułki pudła, na którem, lubryką nakreślony, czerwienił się napis:

Ostrożnie!!!

Nie wolno było tedy pudła onego ani przewrócić dnem do góry, ani bokiem postawić, bo łatwoby się mogły zepsować gwiazdy migdałowe, abo misterne gałązki ze smażonych skórek cytryn i pomarańcz osypać. Wiedział o tem pan stolnik i dlatego specjał ony w karecie wiózł z sobą, dla własnej pamięci i uwagi napis powyższy stawiając. Troskliwości więc pana stolnika całość swoją i piękność wyglądu zawdzięczał.

Piernik był wonny, wielki, jak blat stołowy, misternymi arabeskami usiany z migdałów obranych, cykat i strąków skórek pomarańczowych. Głowy wszystkich pochyliły się nad tem toruńskiego przemysłu arcydziełem, nawet Domaradzki, uporawszy się ze szczurami, zaszedł z tyłu patrzących i wygiąwszy się jako łuk tatarski, z należnym respektem patrzył na ono dzieło Torunia.

Zapanowało uroczyste milczenie.

Piernik leżał na stole, lśniący, ni to miedź polerowana, cichy, wspaniały, woniejący! Lekko się poruszały głowy, lekko wachlowały nozdrza, nawet Edcia zachowała właściwą chwili powagę, choć miała okrutną chęć jeden migdał uskubać, ale pokusę oną wczas zauważyła pani Dorota i milczącym ruchem ręki usunęła skradające się palce dziewczyny. Cofnęła je zaraz, przyznając w duchu, że nie godziło się tak robić. Pan stolnik na uboczu stał i wąs gładził, w błogiem rozpływając się zadowoleniu.

Teraz familijna nastąpiła narada.

Raritas, jaką był piernik toruński, nie mogła być zjedzona li tylko przez pana stolnika familję. Do uczty takiej godziło się i panów sąsiadów przypuścić; ten więc i ów na spisie się znalazł. Miejsce sekretarza zajął sam pan stolnik a pani Dorota podsuwała nazwiska, które, co zacniejsze, wypisywane na bibule były. Wtrącała się i Ewka do onej rodzicielskiej narady, ale jakoś nie zawżdy jej się dobrze udawało, bo albo wymieniony przez nią brat sąsiad nie całkiem mógł się ze szlachectwa swego wylegitymować, albo pan stolnik na pieńku z nim coś miał, jako z panem Bajbuzą na ten przykład.

— Siedź cicho, acanna — i nie przeszkadzaj mruknął pan Atanazy.

Spis został skończony — pan stolnik do pisania listów zasiadł; po chwili poruszył się, w łeb się stuknął i rzekł, zwracając się do małżonki:

— To ci pień ze mnie!...

Pani Dorota spojrzała na męża.

— Ale i z waćpani Przytomnicka! — dodał, ręce na krzyż zakładając i głową kiwając. (Ciąg dalszy nastąpi.)

THE TUTTS — By Crawford Young



CAST OFF!



Związek Polskich Pisarzy i Publicystów Emigracyjnych.

Z inicjatywy grona działaczy emigracyjnych powstał w Warszawie Związek Pisarzy i Publicystów Emigracyjnych, którego działalność, określona statutem, ma na celu:

a zrzeszenie wszystkich pisarzy emigracyjnych (literatów, dziennikarzy i publicystów) w kraju i na wychodźtwie w jedną organizację centralną;

b) rozwój współżycia zrzeszonych;

c) reprezentowanie w kraju i zagranicą polskiego piśmiennictwa, poświęconego wychodźtwu;

d) czuwanie nad godnością stanu pisarskiego;

e) krzewienie kultury polskiej na wychodźtwie;

f) pogłębianie kontaktu Macierzy z wychodźtwem;

g) informowanie społeczeństwa polskiego o życiu Polonji Zagranicznej;

h) obronę interesów zawodowych pisarzy i publicystów emigracyjnych;

i) troskę o materjalne położenie członków Związku.

Wyszczególniono cele programowe Związku nie wymagają komentarzy. Żałować tylko chyba należy, że już wcześniej nie powstała instytucja o podobnym charakterze, jednocząca na platformie zawodowej i kulturalnej pracę setek osób w kraju i zagranicą, piszących o wychodźtwie i dla wychodźtwa.

Najbliższe zadania Związku będą następujące:

1) ujęcie ewidencyjne pisarzy i publicystów emigracyjnych;

2) skompletowanie prasy emigracyjnej (przynajmniej po jednym egzemplarzu), stworzenie bibljoteki oraz czytelni emigracyjnej;

3) stworzenie przy związku agencji prasowej dla informowania prasy krajowej o wychodźtwie;

4) urządzenie kursu publicystyki emigracyjnej;

5) uzyskanie w Ministerstwie Oświaty corocznie pewnej liczby stypendjów dla pisarzy i publicystów emigracyjnych na wyjazdy i studja;

6) stworzenie własnego ośrodka wypoczynkowego w Polsce w zdrowotnych warunkach klimatycznych;

7) dążenie do własnej kasy samopomocowej i opieki nad wdowami i sierotami po kolegach pisarzach i publicystach emigracyjnych oraz dążenie do zajęcia się kwestją kształcenia dzieci członków Związku z emigracji w szkołach w Polsce.

Ostatni punkt najbliższych zadań Związku to udział prasy emigracyjnej w II Zjeździe Polaków z Zagranicy.

Członkowie Związku dzielą się na: zwyczajnych, honorowych i wspierających.

Członkiem zwyczajnym może być każdy literat, dziennikarz lub publicysta polski bez różnicy płci i obywatelstwa, piszący na tematy emigracyjne lub pracujący w redakcjach pism polskich zagranicą i przyjęty przez zarząd Związku.

Członkami honorowymi Związku mogą być pisarze polscy, którzy położyli szczególnie wybitne zasługi dla piśmiennictwa polskiego w zakresie spraw emigracyjnych (na polu nauki, literatury i prasy), jak również pisarze cudzoziemscy, zasłużeni dla spraw polskich w tym zakresie.

Członkami wspierającymi mogą być osoby fizyczne lub instytucje, które popierają Związek.

Zarząd Związku stanowią: **Wacław Gąsiorowski**, prezes; **Stanisław Gąsiorowski**, sekretarz generalny; **Stanisław Lenartowicz, Kapitan Mieczysław Lepecki**, wiceprezes; **Dr. Czesław Łukaszkiewicz**, wiceprezes; Franciszek Łyp, Michał Pankiewicz, Dr. Wiktor Rosiński, Władysław Skowron, **Hubert Sukiennicki**, skarbnik i Dr. Eugenjusz Zdrojewski.

Tymczasowy lokal Związku mieści się w siedzibie Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy — Warszawa — Mazowiecka 1 m 5.

Pijak zabił sparaliżowanego Polaka.

St. Paul, Minn. — Niejaki Hugo Dove, lat 21, wtargnął do mieszkania F. Lasańskiego, lat 48, paralityka i zażądał noclegu. Kiedy Lasański odmówił, Dover brutalnie go pobił, a potem położył się w jego łóżku. Po pewnym czasie zbudził się i znalazł Lasańskiego bez życia. Zabójca oddał się sam w ręce policji mówiąc, że działał po pijanemu.

Amerykański drapacz w Szanghaju.

Powstała spółka amerykańska, która buduje w Szanghaju w Chinach nowoczesny drapacz chmur o 34 piętrach. — Drapacz będzie posiadał wieżę 300 stóp wysoką.

Na wolną chwilę.

Pisze Ks. T. S. Ligman, C.R.

Wino rozwesela ale i w nadmiarze użyte paraliżuje nerwy mózgu.

* * *

Koran mahometański twierdzi, że w każdej jagódce winogrona siedzi ukryty djabełek.

* * *

Wola nasza zawsze się ziści skoro ją podporządkujemy i uzgodnimy z Wolą Boga.

* * *

Wyrzutów złego sumienia nie można zmyć wodą ani zamalować szminką.

* * *

Całe społeczeństwo zwyczajnie cierpi za winy swych czołowych jednostek.

* * *

Nie posiadanie lecz zużytkowanie bogactw okazuje prawdziwego bogacza.

* * *

Marność i bezsilność bogactw objawia się bogaczowi w całej pełni w chwili śmierci.

* * *

W rozprawach naszych przesadą obniżamy wartość naszych dowodzeń.

* * *

Najpewniej uchroni się od nieszczęścia wszelkiego człowiek przyzwyczajony zawsze czuwać nad sobą.

* * *

Niewierność można przeoczyć i darować, ale należy ją zapamiętać.

* * *

Tłuste żarty bawią, ale nie wzbudzają szacunku dla osoby je rozgłaszającej.

* * *

I w brzydocie jest ukryta wielka siła.

* * *

Kochankowie zawsze są piękni i czarujący.

* * *

Czemu odtrącać i pogardzać człowiekiem, który mylnie może lecz szczerze przekonany jest, że głosi prawdę.

* * *

Zachowaj sobie kierownictwo twego majątku, bo powierzeniem szafowania drugiemu możesz go wystawić na pokusę, której nie zdoła przezwyciężyć.

* * *

Kto rozczula się zbytnio swemi kłopocikami i za troskliwie je pielęgnuje, ten doczeka się prawdziwych kłopotów.

* * *

Natrętna muszka, gdyby wreszcie nie zaniechała swego brzęczenia nam, przywiodłaby nas do postradania zmysłów.

* * *

Umysł szlachetny nie zdoleń zdrady.

O "Gęsiej Wyspie" i Jej Mieszkańcach.

„Gęsia wyspa" na rzece Chicago, między North avenue i Chicago avenue, na której znajduje się sporo fabryk i zakładów, składów drzewa oraz garbarń, składów węgla i zboża, dzisiaj zapomniana wyspa, zamieszkała także przez polskich obywateli, „wpadła w oko" rządowi federalnemu, który obiecuje fundusze na upiększenie, etc., przez komitet zapomogowy.

Wyszkoleni dyrektorzy pracują pod dyrekcją dywizji powiatu Cook, komisji Illinois Emergency Relief Comission, a pod nadzorem Northwestern University Settlement, aby doprowadzić do rzeczywistości długie marzenia panny Harriet Vittum, naczelnej mieszkanki i dyrektorki settlementu i członków jej sztabu.

Od wielu lat daje się na „Gęsiej wyspie" odczuwać brak większego zainteresowania się 50 rodzinami tam zamieszkałemi. Mieszkający za daleko od settlementu Northwestern jak i też od Eli Bates House, aby korzystać z przywilejów; ludzie ci pozbyci są tak koniecznego do ich szczęścia i życia, zabawy.

Panna Vittum mówi: „Ludzie ci są przeważnie bez pracy. Od dłuższego czasu brak zabawy i odpoczynku zdaje się zwiększać. Dlatego, że budżet settlementu został znacznie zmniejszony nic dla nich nie mogliśmy uczynić. Dodatek do naszego sztabu wyszkolonych pracownic i pracowników, zamianowanych przez Emergency Relief, jest jakby darem nieba. Ta korporacja pow. Cook współpracuje z różnemi settlementami i miejscami rozrywek czego rezultat jest znany w całem Chicago. Zapewniam, że co tylko będzie w naszej mocy, będziemy robić dla mieszkańców na Gęsiej wyspie."

Dzielnica ta nabiera dzisiaj nowego życia, czynna jest za dnia i wieczorem. Starsi i dzieci wspólnie biorą udział w zabawach i sporcie oraz uczęszczają do klas rękodzielniczych. Stróż, dzisiaj zamkniętej stacji palenia odpadków, ma piękny ogródek i trawniki przed zakładem miejskim, a droga cementowa oddana została na tańce i zabawy. Szuka się obecnie domu nadającego się na dom klubowy. Znajdują się tam ławki zbudowane przez mężczyzn i chłopców, znajdują się tam także książki poczytne i gry z settlementu. Będzie także boisko do gry w piłkę metową wieczorami dla ligi składającej się z 20 lub 30 klubów zorganizowanych.

„Pracę rozpoczęto już dwa tygodnie temu i jest na dobrej drodze," mówiła panna Vittum. „Uczą w settlemencie elektrotechniki, reperacji mebli, szycia, robienia karpetów i dywanów; nauczyć się taże można języka angielskiego, muzyki, dramatów, wyrobu zabawek dla dzieci, etc. Są też wykłady, obrazki filmowe i wieczorki, wycieczki do klinik lekarskich i dentystycznych, dbają także w settlemencie o zdrowie niemowląt przed i po ich urodzeniu. Są też pikniki w parkach, przedstawienia na wystawie światowej i różne wycieczki."

Pracą mężczyzn zajmuje się Norman A. Bueding. Franciszek J. Lyon zaś jest dyrektorem chłopców, a panna Zofja Zadlo, dyrektorką dziewcząt.

DWIE GRY W PIŁKĘ METOWĄ W NIEDZIELĘ.

Jan Callahan, manażer dziewiątki piłkarskiej Logan Squarers, poszukując nowego materjału dla chicagowian, zaangażował klub Duckwortha, z Cincinnati, Ohio, który w przyszłą niedzielę, dnia 15 lipca, stanie do dwóch kontestów w piłkę metową na boisku przy narożniku Elston i Kedzie aves. — Dziewiątka Duckwortha rzadko kiedy wyjeżdża poza miasto Cincinnati; należy do ligi Indiana-Ohio i stanowi bardzo silną drużynę. Do niej należą tacy piłkarze, dawniej zawodowi, — jak Eppa Rixey i Rube Benton, dwaj rzucacze.

Jim Vaughn po miesiącu odpoczynku, wraca do klubu Logan Squares, gotów do rzucania piłki. Jeśli go nie będzie, zastąpią go Rigney lub Holabird. Józef Witry i Jan Borden, znajdują się w szpitalu. Buddy Allen wrócił do lokalnego klubu w ubiegłą niedzielę.

Murzyn ofiarą samosądu.

Bastrop, La. — Tłum wzburzonych obywateli wywlókł z aresztów Andrew McLeoda, lat 26, Murzyna i powiesił go na drzewie przed budynkiem sądowym. Murzyn miał się przyznać, że dopuścił się napaści na młodą białą dziewczynę.

Opera „Halka" Będzie Wystawiona w Chicago 28-go Października.

Przed kilku dniami bawił w Chicago p. Ludwik Kowalski, reprezentant Polsko - Amerykańskiego Tow. Operowego, które wystawia operę „Halka" w New Yorku i kilku innych większych osiedlach polskich. Od p. Kowalskiego dowiedzieliśmy się, że na czele Towarzystwa stoi wybitny muzyk i dyrygent polski Władysław Grigaitis, (o pracy tego ostatniego napiszemy później), że opera „Halka" będzie wystawiona na wysokim poziomie artystycznym, że soliści będą sprowadzeni z Warszawskiej Opery.

Ostatecznie ustalono datę na miasto Chicago — niedziela, 28go października w Chicago Civic Opera House.

Jesteśmy pewni, że wiadomość tę Polonja nasza przyjmie z uznaniem i że powyższy dzień będzie prawdziwem świętem pieśni i muzyki polskiej.

SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott



Dziś Zabawa Klubu Matek.

Dziś o godzinie 8ej wieczorem odbędzie się poprzednio zapowiadana zabawa towarzyska Klubu Matek przy Wyższej Szkole im. Arcybiskupa Webera, tak zwana „social bunco", po której podane będą smaczne przekąski i kawa.

Komitet zaprasza wszystkich jak najuprzejmiej o liczne poparcie tej zabawy i gromadne stawienie się w wyżej wspomnianej uczelni przy Division ul.

U joj...

W rodzinie Pinsztajnów zdarzył się tragiczny wypadek.

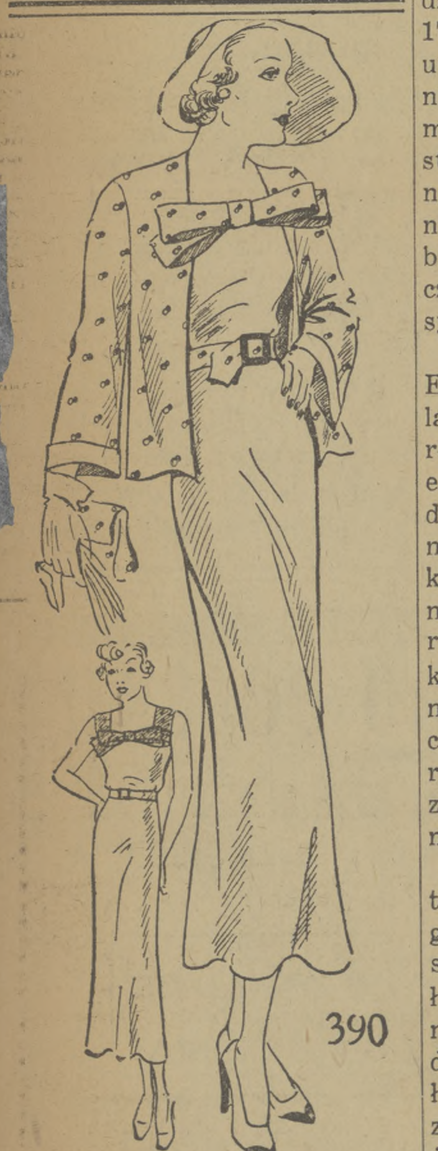
Samochód przejechał na śmierć Pinsztajnową. Wszyscy składają kondolencje zrozpaczonemu małżonkowi.

Jeden z przyjaciół, który nie zdążył złożyć kondolencyj tego samego dnia, postanowił uczynić to nazajutrz.

Gdy następnego dnia odwiedził Pinsztajna, zastał go w doskonałym humorze.

— Nie rozumiem — zdziwił się przyjaciel — wczoraj pochowałeś żonę, a teraz masz minę, jakbyś conajmniej wygrał na loterji?

— Cóż ja jestem winien, że ty teraz przychodzisz? Trzeba było przyjść wczoraj wieczorem, tobyś widział, jaki byłem smutny!



390

ŁADNY, ODPOWNIEDNI „ENSEMBLE" NA LATO.
Modełko 390.

Nabyć można w wielkościach 14, 16, 18, lat; 36, 38, 40 cali w biuście. Na wielkość 16 potrzeba 2¾ jarda 35 calowej materji i 2⅜ jarda 35 calowej, kontrastowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIEĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr...............

Wielkość ....

....
Imię i Nazwisko

....
Adres

Miasto ....

Stan ....

Obiad Na Jutro.

Zupa Jarzynowa.
Polędwica „a la Duchesse".
Kartofle.
Groszek Zielony.
Morelowy Paj.
Herbata.

Polędwica „a la Duchesse".

Wyżyłowaną i posolną polędwicę naszpikować naprzemian paskami wędzonki, trufli i szynki, a zawinąwszy w cienkie plastry słoniny ułożyć w rondlu. Wkrajać jedną marchew, pietruszkę i cebulę, dodać trochę korzeni, podlać szklanką buljonu i szklanką białego wina i dusić pod przykryciem na silnym ogniu. Po pół godzinie odjąć słoninę, w której polędwica była obwiązana, obsypać lekko mąką, dodać kieliszek madery, a poddusiwszy jeszcze przez pół godziny, potranżerować polędwicę w plastry, obłożyć krokietami z kartafli i innemi jarzynkami, a sos przefasować przez sito i polać nim mięso, lub podać osobno w sosjerce.

Morelowy Paj.

Dwie puszki moreli Nr. 2½, pół łyżeczki gałki muszkatułowej, ¼ garnuszka cukru, dwie łyżeczki soku cytrynowego, ¼ garnuszka soku morelowego, dwie łyżki masła, i ciasto. Morele odcedzić i ułożyć w płytkiej kaserolce, posypać gałką muszkatułową wymieszaną z cukrem. Później dodać sok cytrynowy, sok morelowy i masło pokrajane w małe kawałki. — Przykryć ciastem cienko rozwałkowanem, zawijając brzegi jak gdyby to było dubeltowe ciasto i posmarować lekko mlekkiem. Włożyć do średnio gorącego pieca i piec jak zwykle.

Niedawno Zaczęliśmy Jadać Estetycznie.

Przedmioty składające sie na nasze nakrycie stołu do obiadu, czy podwieczorku, mają bardzo młodą historję. Jeszcze w 17-tym wieku w powszechnem użyciu były wspólne misy gliniane, miedziane; na stołach możnych — srebrne, które zastępowały wszystkie dzisiejsze naczynia. Biesiadujący jedli z nich przy pomocy palców i chleba, a w możnych domach do oczyszczania palców służyły misy z wodą i ręczniki.

Gdy z Chin przywieziono do Europy po raz pierwszy porcelanowe naczynia, których wyrób był tajemnicą, na gruncie europejskim próbowano naśladownictwa i na tej drodze wynaleziono najpierw fajans, z którego zapoczątkowano późniejsze nakrycia stołowe, talerze, kubki, misy, dzbany. Łyżka i widelec, acz w prymitywnych formach, zjawiły się znacznie wcześniej, niż fajans; wyrabiano je z drzewa, rogu, bronzu, poczem z metali szlachetnych.

Henryk III zaimponował światu i swoim gościom, gdy na jego dworze ukazały się łyżki, sztućce ze złota, z masy perłowej, zdobne drogiemi kamieniami, które służba podawała do stołu w ozdobnych szkatułach. Bardziej kulturalne kraje z końcem 17-go wieku używały już widelców, łyżek, talerzy, zaczem dwory panujących, obok zastawy z fajansów, srebra, złota, poczęły używać modą francuską obrusów i serwet z jedwabnych brokatów, zaś mniej zasobne dwory lnianych i konopnych, tkanych w domu serwet. Wprawdzie już w połowie 16 wieku w Wenecji pojawiają się wyroby, podobne do porcelany chińskiej, ale naczynia porcelanowe jeszcze z początkiem 19-go wieku należą do zbytkownej zastawy.

$81,000 znaleziono ukryte w domu.

Eau Claire, Wis. — W domu Alice Hayden, wdowy po wybitnym adwokacie, która zmarła w zeszłym tygodniu, znaleziono schowane $81,000 w starych banknotach.

Wyjazd do wód.

— Co panu, panie Kettenhender, poradził doktór na zdenerwowanie?

— Wyjazd do wód...

— Co pan powiadasz, wyjazd do wód? Na zdenerwowanie? Dokąd pan masz jechać?

— Ja nie, tylko teściowa.

ZIELONO-BIAŁA KOMBINACJA KOLORÓW ORSZAKU ŚLUBNEGO.



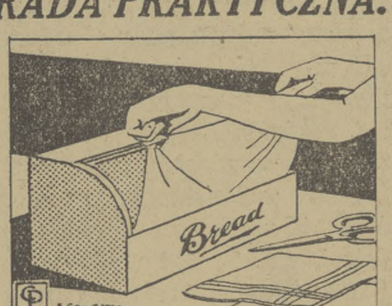
Powyższy orszak ślubny jest jednym z najmodniejszych niedawno wystawiony na Wystawie Światowej. Wszystkie, tak panna młoda jak i druchny były ubrane w suknie z białej „organdie". Druchny zamiast zwykłych bukietów trzymały w rękach białe świece spięte z zieloną gałązką.

SUKNIA Z ORGANZY.



Biała organza jest jedną z najpopularniejszych materjałów używanych obecnie na ślubne stroje. Sukienka ta jest zrobiona z granatowo-białej organzy a, ozdobiona granatową wstążką, paskiem i guzikami szafirowemi.

RADA PRAKTYCZNA.



Przechowujcie kawałki ze starych obrusów i serwetek na dnie blaszanego pudełka od chleba.

JAK SIĘ ZACHOWAĆ PRZY STOLE?

Ze sposobu zachowania się przy stole i jedzenia wyciąga się wniosek o stopniu kultury towarzyskiej danej osoby. Dajemy więc w tym kierunku kilka rad.

Zaczniemy od sposobu zasiadania przy stole. W liczniejszem towarzystwie, hasło do tego daje pani domu i ona też rozmieszcza gości przy stole, pamiętając, aby sąsiadowały osoby płci odmiennej, to jest kobiety obok mężczyzn. Właściwą sąsiadką mężczyzny przy stole, jest kobieta po stronie prawej i tej przedewszystkiem powinien usługiwać oraz bawić rozmową.

Wystrzygać się należy sadzania małżeństw obok siebie, oraz osoby, o których antagonizmie wiadomo.

Siedzieć przy stole na krześle należy głęboko, w pozycji wyprostowanej, z nogami spoczywającemi całą stopą na podłodze. Ręce poza chwilą jedzenia, powinny być złożone na kolanach. Tak samo baczyć należy, aby przy stole zabierać jak najmniej miejsca. Serwetkę rozwija się do połowy i umieszcza na kolanach.

Zupy nie należy wciągać głośno w usta.

Palić przy stole można dopiero po jedzeniu.

Pod żadnym warunkiem nie stawia się na stole wykałaczek, ani się też ich nie używa przy stole. Niektórzy sądzą, że zakrywszy usta dłonią lub serwetką mogą uczynić użytek z wykałaczki. Jest to jednak przeciwne formom towarzyskim i daje złe świadectwo o wychowaniu.

Po powstaniu od stołu, serwetkę umieszcza się przed sobą na stole, niezłożoną.

Znak do powstania od stołu daje pani domu. Przedtem nie wstaje się od stołu w czasie całego trwania obiadu, czy biesiady, chyba w czasie toastów.

Sposoby podawania potraw są różne. Jeśli towarzystwo jest mniej liczne i chodzi o utrzymanie formy swobodnej, półmiski stawiane są na stole, mięso rozdziela pan domu, jarzyny gospodyni, już też goście podają je sobie wzajemnie kolejno. Mężczyzna naprzód poda półmisek swej sąsiadce, a potem dopiero na swój talerz potrawy nałoży.

Nie należy zwracać szczególnej uwagi na jakość jedzenia; jeśli zaś czegoś nie lubimy, nie mówić tego, tylko wziąć tej potrawy jak najmniej, aby na talerzu nie zostawiać zbyt wiele niezjedzonych resztek, co jest bardzo niewłaściwem szczególnie w domu prywatnym.

Co się tyczy stroju, na zwykły obiad proszony w małym gronie, stosowana jest każda suknia trochę strojniejsza od codziennej; na bankiet toaletowa wieczorowa, zaś na bardzo uroczyste okazje suknia balowa.

Jak Utrzymać Długo Bukiet Kwiatów.

Kwiaty cięte można dość długo utrzymać w świeżości. Bardzo ważną rzeczą jest pora i sposób cięcia. Ścinać kwiaty należy wczesnym rankiem albo przed zachodem słońca. Ścinać należy ostrym nożem, ukośnie, tak by powierzchnia cięcia była gładka, a tkanki nieuszkodzone. Umieszczając kwiaty w wazonie, należy unikać zbytniego stłoczenia, wodę zmieniać codziennie, przycinając jednocześnie końce łodyg. Róża, chryzantemy, bez, należy ścinać bardzo ukośnie. Irysy i piwonje należy ścinać przed rozwinięciem się pączków i natychmiast wstawiać do wody. Georginje utrzymają się długo, jeśli po ścięciu wstawimy je do gorącej wody, aż dopóki nie ostygnie, potem zaś przez 10—12 godzin przetrzymać w ciemności.

Dla dłuższego utrzymania lewkonji dodaje się do wody kilka kropel jodyny, chryzantemy i dalje utrzymują się długo, gdy do wody dodamy pół tabletki aspiryny (na 2 i pół kwarty wody), goździki gdy do damy kwasu bornego w stosunku 1:100. Wskazane jest przenoszenie kwiatów ściętych na noc w chłodne miejsce. „Odmłodzenie" bzów i chryzantem uzyskuje się przez zanurzenie w gorącej wodzie, a następnie przenoszenie do zimnej.

W garkuchni.

— Widzisz synku, powiada właściciel garkuchni do syna, na świecie wszystko kręci się dokoła. Kawałki kiełbasy, co zostają na bufecie, sieka się i idą na kotlety, a kawałki kotletów, co zostają na talerzach u gości, kraje się i idą na kiełbasy.

Egzekucja kobiety odłożona.

Albany, N. Y. — Gub. Lehman wstrzymał do 6 sierpnia egzekucję Anny Antonio i jej dwóch wspólników, uznanych winnymi zamordowania jej męża w celu podjęcia $5,000 asekuracji.

ELEGANCKIE STROJE.





Na lewo, blado niebieska suknia wieczorowa; na prawo, stalowo niebieski kostjum płócienny

Z INSTYTUTU SZTUK PIĘKNYCH.

Pani Prezydentowa przyjechała wczoraj autem do Chicago i zamieszkała tymczasowo w hotelu Blackstone, aby jutro, o godzinie 11-ej rano, w Galerji Sztuk Pięknych, dokonać odsłonięcia jednego z najpopularniejszych obrazów w Stanach Zjednoczonych, czyli obrazu, który zdobył największą ilość głosów. W gronie tych obrazów jest też i „Śmierć Pułaskiego," dzieło Batowskiego, — nabyte przez pannę Emilję Napieralską, na które są zwrócone oczy całej Polonji. Rzecz właściwa, że życzeniem każdego Polaka i Polki jest, aby obraz polski należał do obrazów najpopularniejszych.

Instytut Sztuk Pięknych jest bogatym, jeśli nie najbogatszym skarbcem wspaniałych dzieł artystycznych godnych podziwu i zwiedzenia. Każdy miłośnik i miłośniczka sztuk pięknych, proszeni są o zwiedzenie tej Galerji. Gorąco nie będzie nikomu dokuczało już więcej, bo jak się dowiadujemy, to ostatnio został wprowadzony najnowszy system wentylacji, który każdej osobie ułatwi zwiedzenie wszystkich kolekcji. W najgorętsze dni skonstatowano, że temperatura jest chłodniejsza wewnątrz od 12 do 15 stopni.

Co mówią inni o Wystawie Sztuk Pięknych.

Niedawno przemawiało przez radjo p. Margaret Bruening z New York Evening Post, podając do ogólnej wiadomości fakt że dziewiętnasty wiek odznacza się pewną rewoltą przeciw sztuce pseudo-klasycznej w przedstawionych ośmiu pięknych egzemplarzach przez Couberta, Dauniera, Corota i Cezanne'a. Powyżej wymienieni artyści należą do założycieli nowoczesnej sztuki pięknej, których dzieła są ogólnie podziwiane.

Słynny malarz paryski Pablo Picasso był pewnego razu w bardzo złym humorze.

— Cóż się stało? — spytał go jeden z przyjaciół.

— Wyobraź sobie namalowałem niedawno portret księżnej York. Obecnie zgłosiła się ona do mnie, żądając, żebym zmienił jej nos!

— A ty zapewnie nie chcesz tego zrobić?

— Nic podobnego! Poprostu nie wiem już, w którem miejscu namalowałem jej nos!...

Złe skutki.

— Gdy się kieruje autem, nie można nigdy odwracać uwagi od kierownicy, bo zaraz gotowe nieszczęście. Ja tylko raz zapomniałem o tem i pocałowałem moją towarzyszkę.

— No i przejechałeś kogo?

— To nie, ale w trzy miesiące potem ożeniłem się z tą kobietą.

Czytajcie Dziennik Chicagoski.

Week - end.

Niedziela. Kolejka podmiejska. Niebywały ścisk. Konduktor sprawdza bilety. Jakaś pasażerka nie może znaleść swego biletu. Szuka po kieszeniach płaszcza, odpina palto, sprawdza w torebce, znowu sięga do palta itd.

W pewnej chwili odzywa się jakiś męski głos:

— Niech pani troszkę uważa, bo pani mi już kieszenie odwróciła!

Zapłaciła $300 za zabicie męża.

Milwaukee, Wis. — Harry Moore, lat 54, oskarżony o zamordowanie J. A. Schilla, handlarza końmi, zeznał, że żona Schilla zapłaciła mu $300 za zgładzenie męża.

Żaden powód.

— No tak, on myśli się ożenić.

— Myśli, myśli... Mężczyzna, który myśli — nigdy się nie żeni...

HOUSEHOLD ARTS



by Alice Brooks

Colored Border with Filet Crochet

Pattern 5180

W modełku 5180 znajdują się kompletne instrukcje i rysunki artykułów wyżej przedstawionych, sugestje do jakich celów można ten deseń użyć i ile materji potrzeba, oraz sugestje co do najodpowiedniejszych kolorów.

Prosimy przysłać dziesięć centów (10) wraz z kuponem, na którym należy wyraźnie napisać imię i nazwisko, adres i numer modełka.

Zamówienia przesyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago Illinois

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

No.......... (Alice Brooks)

Imię i Nazwisko ....

Adres ....

Miasto .... Stan ....

SIEROTCE DO SNU.

Czemu się smucisz dziecino ma,
I czemu w oku twem błyszczy łza?
Przestańże płakać oczęta zmruż,
Mateczka twoja nie wróci już.

Nie wrócą także pieszczoty te,
Którymi ona darzyła cię.
Mateczka twoja nie wróci już,
Przestańże płakać oczęta zmruż.

Lecz wrócić mogą dziecinne sny,
W których ci ona obetrze łzy.
Modły do Boga zaniesie swe,
Aby ci dziecię nie było źle.

A ty dziecino ze strony swej,
Zmów czasem pacierz za duszę jej.
Proś by Cię Bozia w opiece miał,
I twej mateczce by niebo dał.

Bronisława Wiktor.

Kobieta Robi Porządki w Przestworzach.

Zwykle „robi porządki" w domu... Tym razem jednak idzie o kobietę, która oddała największe usługi w „uporządkowaniu przestworów niebieskich".

Jest nią panna Ethel Bellamy. Nawet od papieża otrzymała przed paru laty srebrny medal zasługi ta urocza pani. Ma dziś za sobą 50 lat życia, a 30 lat pracy naukowej w sztabie obserwacyjnym uniwersytetu w Oxfordzie. Uchodzi powszechnie za najlepszego astronoma rodzaju żeńskiego.

Panna Ethel Bellamy opracowała bardzo dokładnie nietylko wydzielony jej odcinek przy „podziale nieba" (na 18 połaci) poszczególnym obserwatorjum świata, ale nadto pomagała watykańskiej stacji astronomicznej — na jej specjalne zaproszenie.

Panna Ethel Bellamy opracowała ni mniej ni więcej „tylko" miljon gwiazd!

OGŁASZAJCIE SIĘ W DZIENNIKU CHICAGOSKIM.



1829

SUKIENKI Z PELERYNKĄ SĄ BARDZO MODNE.
Anne Adams Modełko 1829.

Zamówić można tylko w wielkościach 34, 36, 38, 40, 42, 44, 46, 48. Na wielkość 36 potrzeba 3⅞ jarda 39 calowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIEĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr...............

Wielkość ....

....
Imię i Nazwisko

....
Adres

Miasto ....

Stan ....

SEZ YOU Answers

1. True. 2. True. 3. False. Adjective. 4. False. As often as. 5. True.

Z JACKOWA

Wiecie co, dzisiaj wieczorem na rozległem podwórzu szkolnem, pod gołem niebem, odbędzie się zabawa księżycowa (Moonlight Dance). Urządzeniem tej imprezy zajmuje się organizacja młodzieży C. Y. O. Komitet zapewnił nas, że oprócz pierwszorzędnej orkiestry do tańca, będą zajmujące atrakcje i miłe niespodzianki. Pozatem, orzeźwiające napoje i przekąski. Podobno niektóre z towarzystw jackowskich zbiorą się in corpore na tej zabawie.

*

Zamiast dzisiaj, jak było ogłoszone z ambony w niedzielę, następne posiedzenie Sodalicji św. Teresy od Dzieciątka Jezus, odbędzie się dopiero w przyszłą środę, dnia 18go lipca, w sali parafjalnej. Tak nam komunikuje pani Linkiewicz, jedna z dzielnych pracowniczek w przedsięwzięciach parafjalnych na Jackowie.

*

W sobotę staną na ślubnym kobiercu dwie młode pary, a mianowicie: O godzinie 5ej po południu, p. Franciszek Lukowitz z panną Franciszką Pijanowską a o godzinie 5:30, p. Hieronim Popek z panną Aurelją Klesta.

*

Państwo Józef i Franciszka Blachut, obchodzić będą w nadchodzącą niedzielę, dnia 15go lipca, srebrny jubileusz pożycia małżeńskiego. Na podziękowanie Bogu za łaski otrzymane z prośbą o dalsze, odprawiona zostanie Msza św. na ich intencję o godz. 10:30 przed południem, na której jubilaci otrzymają błogosławieństwo na dalszą drogę życia małżeńskiego.

*

We wtorek, dnia 17go lipca, rozpocznie się u nas dziewięciodniowa nowenna do św. Anny, matki Bogarodzicy Dziewicy. Pamiętajmy, że św. Anna jest wzorem rodziców chrześcijańskich, a względnie matek. Ileż to matek dzisiejszych niepomnych jest i nie chcą wiedzieć, że ich dzieci są własnością Bożą i że Bóg kiedyś się o nie upomni. Św. Anna jedyne dziecię swe ofiarowała Bogu od którego je otrzymała. Cześć św. Anny rozchodzi się po całym świecie.. Wiele przyczyniły się do tego cuda przez Nią zdziałane. Uczęszczajmyż więc jak najliczniej na to nabożeństwo nowenny i prośmy Ją o łaski nam potrzebne.

*

Bractwo Dziewic Różańcowych z Bractwem Dzieci Marji urządza piknik w przyszłą niedzielę, dnia 15go lipca, na gruntach Sióstr Zmartwychwstanek, w Norwood Parku. Będzie to zabawa przyjemna i zdrowa na łonie natury, a co najważniejsze skromna i godziwa jak przystało na bractwo panienek różańcowych.

*

Już można nabywać bilety na wieczór bokserski „Outdoor Boxing Show" mający się odbyć w środę, dnia 29go sierpnia, na podwórzu parafjalnem. Bilety są po nader przystępnej cenie i można je nabyć od członków C. Y. O. Będzie to wieczór nadzwyczajny i warto go będzie wykorzystać na to widowisko sportowe.

*

Nasze panienki z C. Y. O. grające w piłkę miękką (Softball) nie przegrały dotąd ani jednej gry, według doniesień nam nadesłanych. To się chwali. Następna gra, która miała się odbyć w zeszły poniedziałek, odbędzie się w najbliższy piątek na boisku Olson Rug, przy Diversey i N. Crawford ave. Gra odbędzie się z panienkami z parafji św. Genowefy.

*

Panienki z Apostolstwa Modlitwy wyjeżdżają na piknik w niedzielę, dnia 22go lipca do uroczej i malowniszej miejscowości pod nazwą Deer Grove, w Palatine, Ill.

*

Chłopcy C. Y. O. grający z piłką miękką, którzy pokonali drużynę z parafji św. Filomeny i zyskali drugie miejsce w dywizji niepokonanych. Oby ten zapał i to szczęście posłużyło i w tym sezonie, przez zdobycie palmy zwycięstwa trzech jackowskich drużyn piłkarskich.

Aczkolwiek drużyna piłki metowej (baseball) z parafji Matki Boskiej Łaskawej zaliczana była dotychczas do niepokonanych, jackowianie na czele z zuchem takim, jakim jest rzucacz „Huncey" Słowiński, wygrali zeszło niedzielną grę punktami 12 do 4 i miano to im odebrali. Zwycięstwo niedzielnej gry postawiło jackowian znowu w dobrej pozycji zdobycia tytułu dywizyjnego, a następnie, co daj Boże, wygrania szampjonatu. Jeszcze nie jest zapóźno, wobec tego do dzieła chłopcy, nie dajcie się!

Niemiecki Propagandzista Oskarża Francję i Rosję.

Viereck świadkiem na przesłuchach nazistowskich.

New York, 11. lipca. — Geo. S. Viereck, poeta, publicysta, propagandzista i przyjaciel eks-kajzera Wilhelma i Adolfa Hitlera, przyznał na przesłuchach przed komisją kongresową prowadzącą śledztwo w sprawie nie-amerykańskiej propagandy w Stanach Zjedn., że był na żołdzie byłego generalnego konsula niemieckiego Ottona Kiepa w New Yorku, jednocześnie jednak oskarżył inne kraje o „propagandę" w tym kraju.

Tak Francja jak i Rosja — Viereck powiedział — wydały tu wielkie sumy na szerzenie propagandy o ich przemysłach i atrakcjach dla turystów. — Francja miała wydać w Stanach Zjedn. 80,000,000 franków na propagandę handlową.

Viereck powiedział również, że dostał informację z wiarygodnego źródła, iż Ivy Lee, agent prasowy dla Johna D. Rockefellera sr., pracował pod kontraktem dla przemysłów niemieckich.

Zarzuty skierowane przeciw Francji i Rosji wzburzyły kongresmana McCormacka, przewodniczącego komisji, który zażądał przedstawienia dowodów na późniejszej sesji.

Demokrata Staje w Obronie "Starego Porządku".

John W. Davis ostrzega przed rządami biurokratów.

University, Va., 11. lipca. — Stając w obronie „starego porządku", John W. Davis, kandydat demokratyczny na prezydenta w 1924, ostrzegł przed śmiercią reprezentacyjnej demokracji „dławionej powoli przez biurokrację". Jeżeli demokracja ma umrzeć — mówił — to lepiej niech zginie piękniejszą śmiercią wśród burzy i błyskawic...

Davis, adwokat z New Yorku, przemawiając w Instytucie Spraw Publicznych przy Uniwersytecie Wirginji, powiedział, że nie przemawia „ani za ani przeciw Nowemu Ładowi w obecnem użyciu tego terminu". Przyznał, że pod tym tytułem zrobiono bezwątpienia wiele dobrego, którego nikt nie pragnałby zburzyć.

Pan Davis wyraził również szczery podziw dla energji i inicjatywy okazanej przez Prezydenta Roosevelta.

Studentka Nieżywa; Władze Szukają Studenta.

Norman, Okla., 11. lipca.— W domu Hazel Brown, kucharki w domu akademickim, znaleziono wczoraj 22-letnią Marion Mills, córkę profesora uniwersytetu Oklahoma, bez życia.

Wstępna egzaminacja lekarska nie zdołała ujawnić przyczyny śmierci. Na ciele nie znaleziono żadnych śladów pobicia.

Policja poszukuje N. Meyersa, studenta uniwersytetu, który miał być towarzyszem dziewczyny w domu kucharki. Meyers znikł bez śladu.

W Stanach Zjednoczonych jest 1,844 szkół dla pielęgniarek.

Z HAWTHORNE - CICERO.

Na posiedzeniu Tow. św. Jadwigi, gr. 84 ZPRK. wybrano delegatkami na Sejm Zjednoczenia następujące panie: Marjannę Miara, zam. pnr. 2100 So. 48 Ct. i Marjannę Pawlak, zam. pnr. 3213 West 30ta ul.

*

Jutro, we czwartek, dnia 12. bm., odbędzie się regularne miesięczne posiedzenie Sokoła Polskiego im. Adama Osińskiego, gr. 825, w sali własnej. Przyjdą ważne sprawy pod obrady wymagające obecności wszystkich członków. Posiedzenie rozpocznie się o godzinie 7:30 wieczorem.

*

Alumni szkoły Matki Boskiej Częstochowskiej zbiorą się na posiedzenie jutro, w czwartek, dnia 12go lipca, w sali parafjalnej, o godzinie 7:30 wieczorem. Obecność wszystkich jest pożądana.

*

P. Stanisław Żołnowski, zam. pnr. 5029 West 30ty Pl., został na posiedzeniu Tow. św. Józefa, gr. 544 ZPRK. wybrany delegatem na 41szy Sejm Zjednoczenia PRK. mający się odbyć w Springfield, Mass.

*

Obywatele cicerowscy ciekawi są co się stało z planami tunelów, które miały być budowane jeden przy 56ej ulicy przy kolei C. B. Q., a drugi przy 50 ave. Sprawa ta przeszło dwa lata pokutuje.

*

Praca reperacji i malowania szkół publicznych w Cicero rozpoczętą została. Kontrakt dostał p. Wojciech Krzyżaniak, przyczem pracę otrzymało kilku Polaków.

*

Ob. Michał Wawrzyniak, otworzył przed kilkoma dniami bufet czyli lokal piwny, pnr. 4921 West 31 ul.

*

W piątek, dnia 13go lipca, w sali sokolej, o godzinie 7:30 wieczorem, odbędzie się miesięczne posiedzenie Tow. Gwiazda na Wschodzie. Ze względu na sporą ilość ważnych spraw, obecność członków jest pożądaną.

*

Dla p. Jana Szczepaniaka, mieszkającego pnr. 5107 West 30 Place, córki jego sprawiły mu niespodziankę, zapraszając nań sporą liczbę przyjaciół, którzy solenizantowi składali życzenia wszelkiej pomyślności.

*

Wakacje na porządku dziennym — w całem tego słowa znaczeniu. Zażywają je dzieci i starsi. Odpoczynek każdemu jest potrzebny i dlatego kto może sobie pozwolić spędza wywczasy poza miastem, na świeżem powietrzu, na łonie natury.

Rząd Otwiera Naościerz Wrota dla Wwozu Trunków.

Washington, 11. lipca. — Federalna komisja kontroli alkoholowej oznajmiła wczoraj, po raz trzeci od czasu zniesienia prohibicji, że w piątym okresie importowym, od 1. września do 31. października, nieograniczone ilości trunków będzie można wwozić z zagranicy do Stanów Zjednoczonych.

Podobnie jak poprzednie rozkazy, wydany wczoraj rozkach ma podwójny cel: zwalczania butlegerów i obniżenie cen krajowych trunków.

Zainteresowane czynniki przyznają jednakowoż, że dopóki obecne cło, $5 od galona wódki, będzie obowiązywało, konkurencja zagranicznych napojów będzie dotykała tylko droższych trunków krajowych, podczas gdy w handlu butlegerskim ceny towaru mogą być znacznie tańsze przy ominięciu cła i wewnętrznego podatku $2 od galona wódki.

Kanada Wykopała Dwa Jaszczury z Przed 66,000,000 Lat.

Morden, Man., 11. lipca. — Wczoraj wykopano tu dwa podmorskie jaszczury z przed 66,000,000 lat, kiedy wody pokrywały centralą Amerykę Północną.

Skamieniałe szczątki przedhistorycznych potworów znaleziono w pokładzie gliny o siedem mil na zachód od Morden.

Szkielet jednego jaszczura ma 33 stóp długości. Drugi jest nieco mniejszy. Znalaziono je w głębokości około ośmiu stóp pod powierzchnią. C. M. Sternburg, delegat Muzeum Narodowego w Ottawa, który nadzoruje wykopaliska, powiedział, że szkielety są najlepszemi okazami mozozaura znalezionemi do tej pory w Kanadzie.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka i siostra nasza, ś. p.

GENOWEFA J. RYDZY

członkini Bractwa Dziewic Różańca św. 1go Drzewa, 6ej Róży; Chóru św. Teresy; Kółka Dramatycznego przy parafji św. Jakóba, — przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 8go lipca, 1934 roku, o godzinie 5ej po południu, przeżywszy lat 17 i 5 miesięcy. Zamieszkiwała pnr. 2535 N. Mansfield ul.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 13go lipca, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Jana Wojciechowskiego, pnr. 5325 Fullerton Ave. do kościoła św. Jakóba, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan i Karolina (z domu Siwula), rodzice; **Florentyna i Ewelina**, siostry, wraz z całą rodziną.

Telefonować Berkshire 2876. 12

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, brat i dziaduś nasz ś. p.

JAN WINIKAJTES

członek Tow. św. Albina, oddział 36, Macierzy Polskiej, Klub Polonja przy parafji św. Konstancji, przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnał się z tym światem dnia 8go lipca, 1934 roku, o godzinie 4ej po południu, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 12go lipca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 4942 Hutchinson ulica, do kościoła św. Konstancji, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkiem żalu pogrążeni:

Pelagja (z domu Morkowska), żona; **Klara Brennecke, Helena, Henryk, Anna Wirkus, Jerzy, Emil, Florentyna** i ś. p. **Kazimierz, dzieci; Marcin, Franciszek, Adam i Kazimierz**, bracia; **Marja Kubilus**, siostra; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Józef F. Kowaczek, 5776 Lawrence Ave. — Tel. Kildare 3800.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i brat nasz, ś. p.

TEODOR SKORACZEWSKI

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 9go lipca, 1934 roku, o godzinie 2:45 po południu, przeżywszy lat 63 i 10 miesięcy.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 12go lipca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, p. nr. 4812 Oakwood ave., w Downers, Grove, Ill., do kościoła Matki Boskiej Gostyńskiej w Downers Grove, Ill., a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha w Niles, Ill., na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józefa, żona; **Franciszek, Jan i Teofil**, bracia, wraz z całą rodziną. 11

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i matka nasza

Ś. P.

MARJA GORZYŃSKA

członkini Tow. Kadetów św. Jerzego Męcz., grupa 402-ga Z. P R. K., po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 8-go lipca, 1934 roku, o godzinie 7:25 wieczorem, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 12go lipca, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Leona Kawczińskiego, 910 N. Western Ave., do kościoła św. Heleny, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan, mąż; **Edward, Henryk i Cecylja**, dzieci; **Franciszek i Anna Gorzyńscy**, teściowie; **Władysław Gorzyński, Antoni Graczyk, Antoni Szymaniak, Zygmunt Toczyłowski**, szwagrowie; **Wiktorja, Franciszka, Bronisława, Teresa i Stanisława**, szwagierki, wraz z całą rodziną. 11

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz,

Ś. P.

JÓZEF PAŚINSKI

przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnał się z tym światem, dnia 5go lipca, 1934 roku, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 12go lipca, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 3621 So. Hermitage Ave. do kościoła śś. Piotra i Pawła, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Balbina, żona; **Klara, Marjanna, Władysława, Alfreda, Czesław, Stanisława, Rozalja, Rajmund i Salomea**, dzieci; **Franciszek Kendzior i Józef Buś**, zięciowie, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy W. M. Pomierski, Tel. Boulevard 4421.

ZAWIADOMIENIE

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i matka moja

Ś. P.

MARJANNA BEYER
(z domu Rolek)

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 10go lipca, 1934 roku, w kwiecie wieku.

Zwłoki spoczywają w zakładzie Polińskiego, pnr. 1462 N. Ashland Ave.

Bliższe szczegóły później.

W ciężkim żalu pogrążony:

Jan, mąż, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowi Poliński i Syn, Brunswick 0815.

ZAWIADOMIENIE

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka, babcia i prababcia nasza,

Ś. P.

MARJANNA GLINIECKA

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnła się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 11go lipca, 1934 roku, o godzinie 6ej rano, w podeszłym wieku.

Dom żałoby pnr. 2332 Walton ul.

Bliższe szczegóły o pogrzebie będą podane jutro.

W ciężkim żalu pogarżona:

Rodzina.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz

Ś. P.

WOJCIECH MARTYNOWICZ

członek Tow. Króla Stanisława Leszczyńskiego, Nr. 280 Z. N. P., po ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św Sakramentami, dnia 10go lipca, 1934 roku, o godzinie 4:45 po południu, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 14go lipca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 4736 So. Karlov Ave., do kościoła św. Brunona, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego na lote familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józefa, żona; **Bronisława, Zofja, Józefa i Antonina**, córki; **Kazimierz, Juljan, Bolesław, Wojciech, Franciszek i Edward**, synowie; **Klara**, synowa; **Jan Milewski, Franciszek Jakubowski i Wincenty Bobrowik**, zięciowie; **Franciszek Martynowicz**, brat; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Julja W. Kamińska, Tel. Yards 4507. 12

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, dziaduś i pradziaduś nasz

Ś. P.

JOZEF ROMZ

członek Tow. św. Florjana Nr. 1284 Foresterów, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 9-go lipca, 1934 roku, o godzinie 12:30 po południu, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 12go lipca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 3225 N. Ridgeway Ave., do kościoła św. Wacława, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Juljanna Romz (z domu Scheibe), żona; **Elżbieta, Jan, Franciszek, Leon, Henryk, Julja, Paweł, Marja, Józef, Anna i Albert**, dzieci; **Franciszek**, brat; **Elżbieta**, bratowa; **Charles Buxton, Mervin Oliver, Edward Kirsch i John Savage**, zięciowie; **Aniela, Rozalja, Rozalja, Klara, Gertruda i Gertruda**, synowe, wnuki, wnuczki, prawnuki i prawnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Ringa. 11

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziadek nasz

Ś. P.

ONUFRY SUCHECKI

członek Tow. Jana III Sobieskiego, grupa 219 U. P. w A., przez nieszczęśliwy wypadek pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 9go lipca, 1934 roku, o godzinie 2ej po południu, przeżywszy lat 42.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 13go lipca, o godzinie 9:30 rano, zdomu żałoby pnr. 4338 So. Marshfield Ave., do kościoła Najsł. Serca Pana Jezusa, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Aniela, żona; **Franciszek, Władysław, Bolesław i Józef**, synowie; **Marjanna, Helena, Leonarda i Emilja**, córki; **Ludwik i Józef Sucheccy**, wujowie; **Katarzyna**, wujenka; **Leon Soch**, zięć; **Daniel**, wnuk, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Stanisław Bafia, 1810 W. 18ta ul. Tel. Canal 2298. 12

Czytajcie Dziennik Chicagoski.

PRACA

POTRZEBA schludnej dziewczyny do sprzedawania w piekarni. 1950 W. Chicago Ave. 11

POTRZEBA doświadczonej kelnerki. 5054 Armitage Ave., narożnik Grand Ave. 11

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej pracy Humboldt 3868. 11

POTRZEBA natychmiast janitorów i janitorek. Biuro Pracy, 303 S. Halsted ul.

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty, dobry dom, stała praca. Juniper 1600.

POTRZEBA wspólnika lub wspólniczki z doświadczeniem w krawiectwie, zakład 12 maszyn i skład. 1944 W. Division ul. 14

Drobne Ogłoszenia

ROZMAITE

GENERALNY kontraktor, przerobienia różnego rodzaju, buduje obite werandy po przystępnych cenach. Paul Welgoss, Tel. Armitage 4398. 7-11

Zgubiono - Znaleziono

ZGUBIŁEM pugilares wraz z 30 dolarami i ważnymi papierami w „Crown" teatrze, w poniedziałek między 2—5 po południu. Znalazca takowego otrzyma obfite wynagrodzenie za oddanie i sumienie będzie miał spokojne. Bez obawy proszę się zgłosić Joseph T. Wojciechowski, 822 N. Hermitage Ave., lub telefonować Haymarket 5060.

POŻYCZKI

KUPUJEMY morgecze, bondy, Northwestern Security, polskie bondy, oraz różne inne akcje, bondy i noty. Opalka and Co., Inc., 120 S. LaSalle ul., pokój 1465, telefon State 1409.

KUPUJĘ bondy banków zamkniętych. Bogusiewicz, 2845 Palmer ul.— Armitage 7949. 14

DO WYNAJĘCIA

SALA do wynajęcia. Specjalnie na wesela i bankiety. Dobrze oświetlona. Armitage Hall. Zobaczcie nas pnr. 3800 Armitage Ave. lub telefonujcie Capital 2338. 7-11-14

3 POKOJOWE frotowy "kitchenette" umeblowane, ogrzewane, do wynajęcia. 1308 N. Hoyne Ave. 10-11-13-14

POTRZEBA na mieszkanie, $1.50 i wyżej. Można gotować. Osobne noce 50c. 543 N Ashland Ave 14

DO Wynajęcia wyekwipowana piekarnia ze składem, dobra polska okolica. 1124 Florence Ave., Evanston. Ill. 13

CZTERY pokoje do wynajęcia. 851 N. Winchester Ave.

DO Wynajęcia pokój i kuchnia umeblowane. 1562 N. Damen Ave. 12

Czytajcie Ogłoszenia w "Dzienniku Chicagoskim"

KUPNO I SPRZEDAŻ

ROZMAITE

SPRZEDAM bilet kolejowy do Nowego Jorku, dobry do każdego miasta na zachód, nie mogę jechać z powodu choroby, tanio za co bądź. Zgłosić się 1455 W. Blackhawk ul. Tel. Armitage 9725, Grzechowiak

CHCĘ kupić bicykl Nr. 28 tanio. Telefonować wieczorem Berkshire 7291.

INSTRUMENTA

MŁODY polski artysta, który zakupił dobry fortepian 16 miesięcy temu, teraz musi opuścić kraj z powodu śmierci w rodzinie. Odda swoją dużą „equity" odpowiedzialnej osobie; pozostaje mały bilans spłacalny jak rent. — Żadnej gotówkowej wpłaty. Pisać Dziennik Chicagoski, litera L2. 14

AUTOMOBILE

NA SPRZEDAŻ 1928 — 7 osobowy Studebaker sedan, bardzo tanio. 846 N. Damen Ave. Zgłoszenia od 6 do 8. 12

RZECZY DOMOWE

NA SPRZEDAŻ lodownia jak nowa, tanio, 1-sze od tyłu. 949 N. Winchester Ave.

MEBLE na sprzedaż, mahoniowy garnitur do jadalni i „wicker sun porch" garnitur. 3229 Palmer ul. Zgłoszenia po 4-tej. 12

KUPNO I SPRZEDAŻ

RZECZY DOMOWE

BAER STORAGE.

Ceny na meblach idą w górę, lecz my dotąd sprzedajemy przy starej cenie, towar zakupiony parę miesięcy temu. Wielki wybór mebli do urządzenia domu. Miejsce otwarte co wieczór do 10-ej, w niedzielę do 4-ej. Spłaty.

BAER STORAGE
1927 Milwaukee Ave.
przy Western Ave.

$35.00 DYWANY 9x12 $19.50. Kombinacyjne piece $19.50, taniości w meblach. Ashland Furniture Exchange, 1532 Chicago Ave. 13

NA SPRZEDAŻ Florence „Blue Flame" palacz oleju, z urządzeniem. 929 Milwaukee Ave. 12

SPRZEDAM Singer maszynę i White, lodownie, skrzypce, mandoline. 1423 W. Chicago Ave.

DLA nowożeńców. Sprzedam meble z 5 pokoi. Tani rent. Hanson Park.— Tel. Brunswick 1188. 11

SCHAULER Storage. 4644 N. Western Ave. Meble — 4 pokoi kompletne, $95; nowe, używane garnitury parlorowe — do sypialni, jadalni, $29; importowane, Chinese, Oriental deseniowe dywany, $10, $15, $25. Gotówką lub warunki. Otwarte dziennie do 9ej; niedzielami do 5ej. 11

SPRZEDAM natychmiast śliczne meble, garnitury parlorowe, do sypialni i jadalni, dywany, radio. 3605 N. Oakley. 16

INTERESA

EXTRA.

Z powodu choroby sprzedam grosernię i bucernię; tani rent. Tel. Belmont 9856. 11

NA SPRZEDAŻ skład cukierków, dobry interes, tani rent. 1237 Holt ul.

NA SPRZEDAŻ piwiarnia "tavern", dobre miejsce, tani rent. Mieszkanie z tyłu. 1745 W. Division ul. 12

PIWIARNIA na sprzedaż. 1802 W. 18-ta ulica. 11

SKŁAD cukierków na sprzedaż bardzo tanio z powodu innego interesu. Dobra lokacja. 1546 Emma ul. 11

SKŁAD ryb „Fish House" i wędzarnia w polskiej okolicy, bardzo dobre miejsce dla Polaka, nuaczę wędzenia jeżeli potrzeba, sprzedam przystępnie. 1932 Fullerton Ave.

GROSERNIA z małym domem, sprzedam bardzo tanio lub zamienię za dom prywatny. 2223 W. Erie ul.

PIEKARNIA na sprzedaż tanio. Dobra lokacja. 1458 W. 57ma ul. 13

MUSZĘ sprzedać route z ciastkami i krekiesami. Zgłosić się o 6ej wieczorem. 2438 So. East Ave., Berwyn, Ill. 11-12-14

DOMY I ZAMIANA

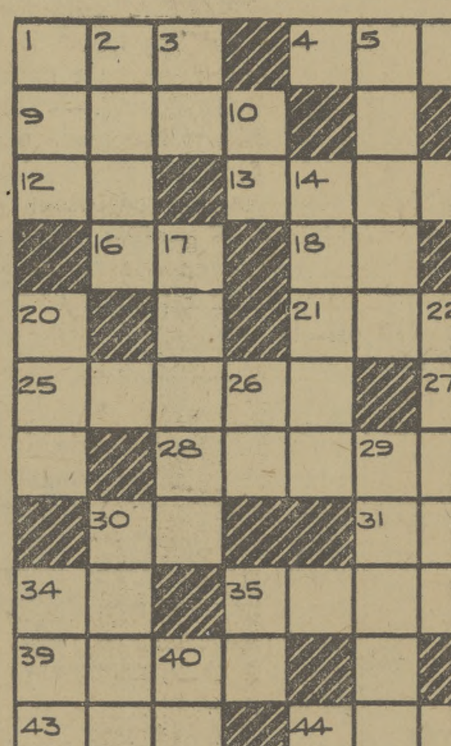
ODDAM za gotówkę ulepszone narożnikowe byznesowe properta blisko stacji kolei górnej w Edgewater. — Dobre dochodowe properta. Znakomita wartościowa ziemia. Lota ma 315 stopowy front przy ulicy. Sprzedam za ćwierć poprzedniej wartości. Niema morgeczu. Podatki zapłacone do dnia. Cena $55,000. Raymond Realty, Co. 1569 Howard ul. Briargate 1668. 12

NIE ZGUBCIE waszych budynków. Przyjdźcie do mnie. Mam dużo wypłaconych farm i dopłatę. Bogusiewicz, 2845 Palmer ul. Telefon Armitage 7949. 12

5 POKOJOWY cottage, furnesem ogrzewany, bez długu, sprzedam za $1,800. Blisko 47-ej ulicy. Telefonować po umowę Vincennes 1700. 7843 So. Ashland Ave. 13

ZAMIENIĘ dom 3 czwórki i piwiarnię, nowy garaż, za mały dom, okolica nie robi różnicy, lub sprzedam tanio za waszą cenę. Zgłosić się 1455 W. Blackhawk ul. — Tel. Armitage 9725, Grzechowiak.

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



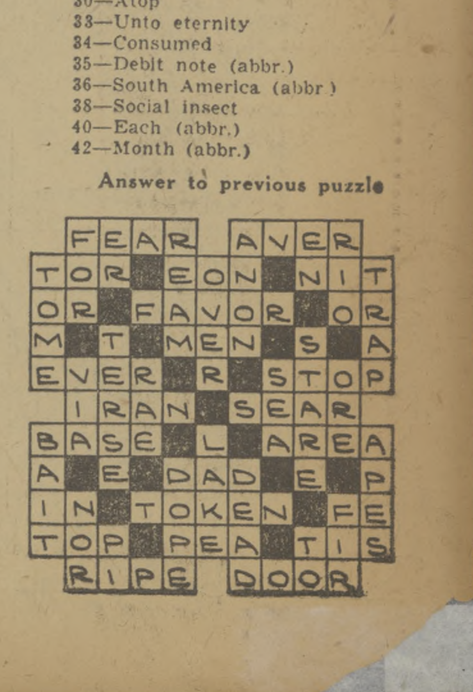
ACROSS

1—Projecting part of a wheel
4—The letter S
6—Black gummy substance
9—Plane surface having bounds
11—Rant
12—Right (abbr.)
13—Over
15—Edition (abbr.)
16—Thus
18—International language
19—Brother (abbr.)
21—Fruit
25—Devil
27—Corpulent
28—Icelandic literature (pl.)
30—Atop
31—Lieutenant (abbr.)
32—Southeast (abbr.)
34—Avenue (abbr.)
35—Sediment
37—Virginia (abbr.)
39—To provoke
41—So be it
43—Age
44—George ———, American humorist
45—Worthless leaving

DOWN

1—Machine
2—Skills
3—Pronoun
5—Vessel
6—Tantalum (abbr.)
7—Affirm positively
8—Carmine
10—Associate of Arts (abbr.)
11—In reference
14—Certain kind
17—Pertaining to oats
19—Vegetables
20—Beast of burden
22—Lists
23—Pound
24—Number
26—Advertisement (abbr.)
29—Say orally
30—Atop
33—Unto eternity
34—Consumed
35—Debit note (abbr.)
36—South America (abbr.)
38—Social insect
40—Each (abbr.)
42—Month (abbr.)

Answer to previous puzzle



NOTATKI REPORTERA

Inkwest koronera odłożono do 24go lipca.

W Grays Lake, powiat Lake, odbyły się wczoraj przesłuchy w sprawie śmierci ś. p. Janiny Rydzy, która utonęła w jeziorze Round Lake w ubiegłą niedzielę. Koroner powiatu Lake odłożył przesłuchy do dnia 24go lipca, kiedy to wszyscy ci, którzy znajdowali się w łodzi z panną Rydzy mają być powołani na świadków.

* * *

Obrabował skład likierów na południowej stronie miasta.

Rabuś wczoraj skradł nieznaną sumę pieniędzy z kasy w składzie likierów Iyson'a, pnr. 7047 Jeffrey avenue, oraz obrabował Franciszka Sidlera, odbiorcę, zamieszkałego pnr. 2257 ul. East 71-sza, który rabusiowi oddał $5.00 w gotówce.

* * *

Znaleźli nieboszczyka na torze kolejowym.

Jakób E. Wholf, lat 52, z pnr. 851 ul. Summer w Hammond, Ind., zatrudniony na kolei, wczoraj na torze kolej Baltimore and Ohio w South Chicago został najechany i zabity przez pociąg.

* * *

Margański ofiarą wypadku automobilowego.

Zwłoki mężczyzny fatalnie okaleczonego przez automobil przy narożniku ulic 47ej i Ada w ubiegły poniedziałek wczoraj identyfikowano. Najechany i śmiertelnie okaleczony był Wojciech Margański, lat 49, dawniej zamieszkały pnr. 4642 ul. South Whipple. Automobilista zwiał z horyzontu.

* * *

Za walkę z policją posiedzi w kozie.

Józef Arlauski, lat 21, który stoczył walkę na rewolwery z policjantami po zabarykadowaniu swego mieszkania pnr. 1407 Marquette road wczoraj przez sędziego Alfreda O. Ericksona skazany był na 6 miesięcy więzienia miejskiego i zapłacenie $25 kary.

* * *

D. E. Sullivan szefem sądu kryminalnego.

Sędzia Denis E. Sullivan, który przez wiele lat był główną figurą w sądzie wyższym, wczoraj został wybrany szefem sądu kryminalnego przez sędziów wyższych i okręgowych. Nowy urząd sprawować będzie od dnia 3-go września.— W wyborach wczorajszych udział brali sędziowie: Sullivan, Williams, McKinlaey, McKinley, Steffen, Miller, Lewe, Niemeyer i David z sądu wyższego i sędziowie LaBuy, Harrington, W. V. Brothers i Finnegan z sądu okręgowego.

* * *

Straciła kontrolę nad aeroplanem.

Panna Dorota Ring, lat 22, z pnr. 903 Lawrence avenue wczoraj straciła kontrolę nad aeroplanem i z wysokości 150 stóp spadła na plac przy narożniku ulicy 57ej i New England avenue. W wypadku tym nie została okaleczona, samolot jednak uległ niemal kompletnemu zniszczeniu. Panna Ring jest studentką szkoły lotniczej „Monarch Air Service", a właścicielem samolotu zniszczonego był Pierce O'Carroll, z pnr. 6332 South Kilpatrick avenue, instruktor lotnictwa.

* * *

Rogalski jutro powędruje do więzienia.

Jerzy Rogalski, lat 14, ukarany więzieniem za uprowadzenie Dorette Zietlow, lat 2 i pół, jutro powędruje do więzienia stanowego, aby tam odsiedzieć 10 lat kary. Asystent prokuratora stanowego, adwokat Ryszard Gegan w liście rekomenduje, aby młody Rogalski podczas swego pobytu w więzieniu stanowem nie stykał się ze starymi kryminalistami.

* * *

Schmidt nowym Komisarzem Budowy.

Burmistrz Edward J. Kelly wczoraj wieczorem zamianował Ryszarda E. Schmidta, architekta i brata Dr. Ludwika C. Schmidta, członka Rady Zdrowia, Komisarzem Budowy na miejsce zmarłego niedawno Jana E. Ericksona. Poza tem burmistrz Kelly wczoraj zamianował także Williama H. Bied członkiem Rady szolnej miasta Chicago na miejsce zmarłego Andrzeja Jacksona. Obie nominacje dzisiaj po południu przed stawi burmistrz Radzie miejskiej na zwykłem zebraniu do zatwierdzenia.

* * *

Dzisiaj Akademja ku czci Marji Skłodowskiej-Curie.

Donoszą nam z Nowego Jorku, że dzisiaj wieczorem w „Municipal Building" odbędzie się Akademja ku czci pani Marji Skłodowskiej-Curie, która zmarła w ubiegłą środę. Akademja ta odbędzie się pod egidą stowarzyszenia Edward C. Rybicki Association, a program puszczony będzie w świat na falach stacji radjowej WNYC (810 kilocykli), o godzinie 8:30 wieczorem. Program składać się będzie z występu orkiestry Stanisława Mroczka i Lydji Koreckiej. Przemawiać będą Roman Kwiecień, zastępca Konsula Generalnego Polski; Jan Drohojewski, redaktor „Kurjera"; Dr. Antoni M. Sawicki, członek Stanowej Komisji Kościuszkowskiej i Edward C. Rybicki, były dyrektor agencji bezpłatnej pomocy w Nowym Yorku .

Co Słychać Na Polonji

W ubiegły piątek wieczorem pani Weronika Jabłońska, długoletnia parafjanka Stanisławowa, wyjechała na złote gody brata swego do Detroit, Mich. Towarzyszył jej w podróży syn Michał. — Pozostaną tam dwa tygodnie.

*

W tych dniach państwo Władysław i Anna (z Jabłońskich) Meyer obchodzili 15-tą rocznicę ślubu. Pan Meyer jest porucznikiem straży ogniowej na Kantowie.

*

Klub Nienadówki urządza wycieczkę w niedzielę 22go lipca do lasku Schiller Park, przy Irving Park Blvd. i Desplaines River.

*

Za pośrednictwem Wydziału Edukacyjnego Chicago Commons urządza co tydzień wycieczki naukowe do miejsc godnych widzenia w Chicago. — W czwartek, dnia 12go lipca urządza się wycieczkę do t. zw. China Town — dzielnicy chińskiej, celem zwiedzenia chińskiej fabryki makaronu, drukarni dziennika chińskiego, chińskiej Y.M.C.A., miljonowej wartości chińską „City Hall", Ling Long muzeum i chiński „Merchandise Mart". — Zbiórka w Chicago Commons o godzinie 6:45 wieczorem, lub o 7:30 wieczorem w dzielnicy chińskiej. — W następnym tygodniu wycieczka uda się do Muzeum Sztuk Pięknych (Art Institut).

*

Dawno zapowiadana wycieczka Tow. Gwardja Kościuszki, gr. 1299 ZNP., odbędzie się już w przyszłą niedzielę, dnia 15go lipca, w pięknym i cienistym lasku powiatowym Caldwell Woods. Drogowskaz: tramwajem Milwaukee ave. do Devon ave. i po Devon ave. pieszo na zachód 3 bloki, następnie skręcić na lewo.

*

Najprzyjemniejszą i najstosowniejszą zabawą w czasie letnich upałów jest piknik przy księżycu czyli (Moonlight Picnic). Na świeżem powietrzu, w cienistym i obszernym ogrodzie, przy blasku księżyca, słodko mijają chwile. W przyszłą sobotę, 14go lipca, Chór Filharmonja urządza taki piknik przy księżycu w ogrodzie Nomejki, przy Cumberland Rd. i Irving Park Blvd., 8400 West a 4500 North. Dojazd tramwajem Irving Park do końca linji i transfer na autobus również do końca, gdzie będą oczekiwać specjalne autobusy Chóru Filharmonja, które odwiozą każdego do ogrodu i z powrotem po pikniku zupełnie bezpłatnie. Początek o godz. 5ej po południu.

W języku angielskim najwięcej wyrazów rozpoczyna się z literą s; następnie z literą c.

ZEBRANIA —I— POSIEDZENIA

Klub Parafji Odporyszów odbędzie półroczne posiedzenie 12 lipca, w sali Biały Orzeł, 1420 ul. W. Emma. Początek o godzinie 7:30 wiecz. — W. Jakus, prez.; M. Skrzyniarz, sekr.

*

Placówka 1go Pułku No. 90 Strzelców Polskich odbędzie swe posiedzenie w piątek, dn. 13go lipca, o godz. 7:30 wieczorem, w Sokolni Gn. No. 2gi — 1062 No. Ashland ave. — S. Krygowskić prezes; W. Sala, sekr.

*

Ze Stanisławowa.

Nadzwyczajne posiedzenie Kółka Dram. przy parafji św. Stanisława Kostki, odbędzie się w czwartek, dnia 12go lipca br., o godzinie 8ej wieczorem, w sali Foresterów No. 4. Obecność wszystkich członków i członkiń bardzo pożądana. — Win. Jóźwiakowski, prezes; Józef Kozak, sekr. prot.

*

Tow. św. Szczepana Męcz., No. 318 ZPRK., odbędzie półroczne posiedzenie w czwartek, 12go bm., o godz. pół do ósmej wieczorem w sali No. 3. — B. Sitkiewicz, prezes; J. Zawiszewski, sekr. prot.

*

Tow. św. Wincentego a Paulo, No. 221, Z. P. R. K., odbędzie posiedzenie w czwartek, 12 lipca, o godzinie 8-ej wieczorem, w sali No. 1. Uprasza się członków o przybycie na posiedzenie. — F. Kirstein, prez.; M. Bykowski, sekr.

Program odbudowy gospodarczej kraju okazał się dużym sukcesem tak dalece, jak chodzi o południowych „munszajnerów". Podczas depresji, galon samogonki pędzonej z kukurydzy spadł w cenie z $4 i $3 do 75 i 50 centów. Obecnie ceny podniosły się znowu do $2 za galon i wyżej.

W Chicago przypada przeszło sto pięć dolarów długu miejskiego na osobę.

W aptece.

— Czy zastałem samego właściciela apteki?

— Nie, pani. A o co chodzi?

— Chciałam lekarstwo...

— No to przecież ja mogę... Jestem tu prowizorem.

— Pan wybaczy, ale co innego prowizor, a co innego magister. Jabym chciała koniecznie z samym właścicielem. Może jednak jest?

— W mieszkaniu na górze. Je teraz obiad.

— To niech pan będzie łaskaw poprosi, żeby się pofatygował na chwilę.

— O, akurat schodzi.

— Ach, doskonale. Panie magistrze, pan rozumie, że ja jednak do pana mam większe zaufanie, niż do pańskiego pomocnika.

— Hm, rozumiem. Więc czem mogę służyć?

— Chciałabym trochę rycynowego oleju.

Gmach Parlamentu w Berlinie spłonął dnia 27go lutego 1933 roku.